0410

PL ISSN 0137-1940 Nr indeksu 35034

Kurier Szczeciński

8 stron

26·IV·1945 NIE RZUCIMY ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

1985. 01. 29, WTOREK

Nr 20 (12 159) Rok założenia 1945 Nakład: 85 000 egz. Cena 5 zł

Meandry rynku żywnościowego

Więcej cieląt — to wyższa produkcja wołowiny

WARSZAWA PAP. Rolnictwo weszło w fazę odbudowy pogłowia trzody chlewnej. Świadczą o tym: utrzymujący się wciąż popyt na prosięta i większa niż w poprzednich latach selekcja loszek przeznaczonych do dalszego chowu. W lipcu ub. r. trzody chlewnej było ok. 1 mln sztuk więcej, niż w tym samym czasie poprzedniego roku.

PODWYŻKA cen skupu z lipca ub. r. zwiększyła nieco wśród rolników indywidualnych zainteresowanie chowem bydła opasowego. Spadł bowiem skup cieląt użytkowych, a to świadczy, że więcej pozostawiono ich w gospodarstwach chłopskich do dalszego chowu. Uzyskany postęp nie może jednak zadowalać. W 1984 r. skierowano bowiem na rzeź ponad 1,3 mln małych cieląt, tj. tylko o 100 tys. mniej niż w 1983 r. Dane te informują, że do dalszego chowu nie wykorzystuje się na dal ok. 30 proc. cieląt. Najwięcej małych cieląt trafia na rzeź w ramach tzw. uboju gospodarczego w bezpośrednim sąsiedztwie dużych aglomeracji.

(Dokończenie na str. 2)

Z prac Prezydium Rządu

Główne problemy rozwoju kraju

WCZORAJ Prezydium Rządu rozpatrzyło wstępnie główne problemy społecznego, gospodarczego i przestrzennego rozwoju kraju w latach 1986—1990. Podstawą do dyskusji było obszerne opracowanie Komisji Planowania przy Radzie Ministrów sporządzone w oparciu o wyniki analiz i prognoz naukowych. Przedstawione w nim zostały z jednej strony potrzeby społeczne, z drugiej zaś — wewnętrzne i zewnętrzne warunki rozwoju.

Na tym tle poddano dyskusji kierunki działań, które zapewniłyby rozwiązanie najważniejszych problemów dziesięciolecia wynikających z konfrontacji wielu ograniczeń: demograficznych, surowco-

(Dokończenie na str. 2)

Jutro sesja WRN w Szczecinie

JUTRO odbędzie się V sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie. Porządek dzienny obrad przewiduje m. in. ustanowienie wojewódzkiego planu społeczno-gospodarczego na rok 1985 wraz z wojewódzkimi programami oszczędnościowymi i antyinflacyjnymi, ustanowienie budżetu WRN oraz planu wojewódzkiego funduszu rozwoju kultury na rok 1985. Podjęte zostaną ponadto uchwały o ramowym programie działania WRN w latach 1984—88, dokonane będą oceny stanu realizacji uchwał WRN w sprawie programu kompleksowego kształtowania i wykorzystania zasobów wodnych w województwie oraz w sprawie roz-

(Dokończenie na str. 2)

Obrady kierownictwa PRON i OPZZ

Wspólnie o naszych sprawach

WARSZAWA PAP. Jak informuje biuro Rady Krajowej PRON, 28 bm. odbyło się spotkanie Prezydium Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON z kierownictwem Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych.

Przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz przekazał deklarację przystąpienia do PRON, uchwaloną przez I Zgromadzenie OPZZ w Bytomiu.

Kierownictwo OPZZ zgłosiło również swoje uczestnictwo w akcji Narodowego Czynu Pomocy Szkole oraz przedstawiło stanowisko dotyczące udziału OPZZ w konsultacji założeń ordynacji wyborczej do Sejmu PRL.

W Słupsku

Uruchamiają trolejbusy

SŁUPSK PAP. Od 22 lipca br. ulicami Słupska kursować będą trolejbusy. Taką decyzję podjęły władze wojewódzkie i miejskie, akceptując w pełni uchwałę nowo wybranej rady pracowniczej Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Słupsku. Inicjatywę podchwyciła załoga Komunalnego Przedsiębiorstwa Naprawy Autobusów „Kapena" — przedsiębiorstwa wyspecjalizowanego w kapitalnych remontach krajowych autobusów. Postanowiono tu rozpocząć produkcję wozów trolejbusowych w oparciu o pojazdy autobusowe — montując w nich silniki elektryczne i inne urządzenia. Trakcję elektryczną zainstalują ekipy gdańskiego „Elektromontażu" i miejscowych wyspecjalizowanych przedsiębiorstw.

Od marca do lipca planuje się uruchomienie pierwszej linii trolejbusowej łączącej śródmieście z najodleglejszym osiedlem „Budowniczych Polski Ludowej". W przyszłości planuje się także uruchomienie linii trolejbusowej do Ustki.

SUROWA w tym roku zima jest szczególnie ciężka dla ptaków. Nie zapominają o tym mieszkańcy Wybrzeża, którzy systematycznie dokarmiają kaczki, mewy i łabędzie. Nic więc dziwnego, że tysiące ptaków gromadzą się wokół każdego mola.

NA ZDJĘCIU: setki ptaków przy molo w Sopocie.

CAF — J. Uklejewski

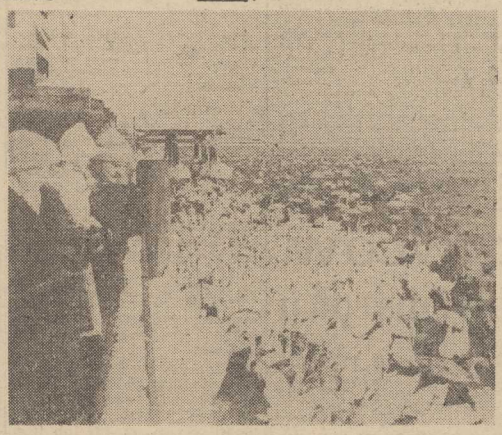

31 tys. wagonów na morzu

Potrzebny jest nowy prom kolejowy

WARSZAWA PAP. Nie mogą narzekać na brak klientów promy kursujące na 176 km trasie Świnoujście — Ystad, a więc na najkrótszym odcinku morskim między Polską a Szwecją.

W UB. R. ZANOTOWANO wydatny wzrost przewozów. Morzem przepłynęło np. ponad 31 tys. wagonów (czyli o ponad 5 tys. więcej niż w 1983 r.), z których można byłoby sformować ok. 600 pociągów towarowych. Promy zabrały też ok. 25 tys. samochodów ciężarowych (większość to potężne TIR-y), tzn. o przeszło 1,80 tys. więcej niż rok wcześniej. Zwiększył się też znacznie ruch turystyczny między obu krajami, czego wyrazem było obsłużenie na tej trasie przez żeglugę promową prawie 124 tys. pasażerów — o blisko 39 tys. więcej niż rok wcześniej. Wielu z nich podróżowało z własnymi pojazdami — naliczono w ub. r. przeszło 28 tys. samochodów osobowych.

Dla naszej gospodarki szczególne znaczenie mają kursujące na tym odcinku promy kolejowo-samochodowe „Mikołaj Kopernik" i „Jan Hewellusz". Dzięki nim, bez kosztownego i czasochłonnego przeładowywania towarów z pociągu na sta-

(Dokończenie na str. 2)

Wokół projektu ordynacji wyborczej

Uwagi i propozycje szczecinian

457-54 — telefon punktu konsultacyjnego RW PRON

TRWA dyskusja nad założeniami do projektu ustawy „Ordynacja wyborcza do Sejmu PRL". Najczęściej dajemy wyraz swym opiniom w zwykłych rozmowach. Ich efektem bywa telefon do punktu konsultacyjnego Rady Wojewódzkiej PRON, propozycja złożona na piśmie lub zgłoszona telefonicznie do redakcji. Jak nam powiedziano w RW PRON, gdzie telefoniczny dyżur „konsultacyjny" w sprawie założeń do projektu ordynacji trwa codziennie od godz. 10 do 15 — „frekwencja" obywateli miasta i województwa jest spora. Niektórzy przychodzą osobiście i na piśmie przekazują swoje uwagi, wnioski, propozycje. Także i takie jakich nie obejmują proponowane w założeniach rozwiązania.

Szczupłość gazetowych łamów nie pozwala na prezentowanie pełnych wypowiedzi. Dlatego przedstawiamy ich zapis w skrócie. Telefonujący do PRON (a także do redakcji „Kuriera Szczecińskiego") z reguły przedstawiają się pełnym imieniem i nazwiskiem. Niektórzy chcą pozostać anonimowi.

Nie tylko propozycja obniżenia dolnej granicy wieku posłów do 18 lat wzbudza zainteresowanie. Obywatele wypowiadają się też w innych sprawach.

„Posłowie, pod groźbą utraty mandatu, powinni spotykać się ze swymi wyborcami. Dlatego muszą odbywać się publiczne dyskusje i spotkania. Zapis o tym powinien znaleźć się w ustawie „Ordynacja wyborcza do Sejmu PRL".

Nie wszyscy posłowie spotykają się obecnie z tymi, którzy ich wybrali. Zapominają, kto im zaufał. Poseł w trakcie kadencji powinien rozliczać się z działalności w Sejmie, mówić wyborcom dlaczego w konkretnej sprawie głosował „za" lub „przeciw".

„Chodzi mi o tajność aktu głosowania. Dlatego nie jakaś kabinka gdzieś w kącie, do której trzeba przejść na oczach całej komisji, ale zasłona między miejscem pobrania karty do głosowania a urną.

Kiedyś tak było, że samo wejście za kotarę źle widziano. Dla jasności: opowiadam się za ludową władzą, zaufanie dla

(Dokończenie na str. 2)

Szwecja

Budowa środków zaufania

SZTOKHOLM PAP. Dziś w stolicy Szwecji rozpocznie się V sesja konferencji w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa w Europie. Biorą w niej udział przedstawiciele 35 państw — sygnatariuszy Aktu Końcowego z Helsinek (KBWE), w tym delegacja polska.

Afera Redera w Austrii

Żądanie dymisji ministra obrony

WIEDEŃ PAP. Wicekanclerz Austrii i przewodniczący partii liberalnej, Norbert Steger, zagroził w poniedziałek wieczorem wystąpieniem z koalicji rządowej, utworzonej z socjalistami, jeśli kanclerz Fred Sinowatz nie zażąda dymisji ministra obrony, Friedhelma Frischenschlagera. Steger oznajmił, że Frischenschlager, będący także członkiem partii liberalnej, popełnił błąd, przyjmując w czwartek na lotnisku w Graz uwolnionego przez Włochy nazistowskiego zbrodniarza wojennego, Waltera Redera.

Rodzina kontra matka

Walka o synów Joe Dassina

PRZED 4 laty, w sierpniu 1980 r. depesze agencyjne przyniosły wiadomość o nagłej śmierci bardzo lubianego francuskiego piosenkarza, Joe Das

(Dokończenie na str. 3)

Nieco „cieplej"

SZCZECIŃSCY meteorolodzy znów nieco optymistyczniej patrzą na nadchodzące dni. Już od dziś nastąpi lekkie ocieplenie związane ze zmianą cyrkulacji powietrza. Po wiatrach północnych i północno-wschodnich powieje tym razem z południowego zachodu.

Dzisiejszej nocy zanotowano w Szczecinie minus 6 st. C.

Czy. obow. egz. 16 85

Nowy prom kolejowy

(Dokończenie ze str. 1)

tek i odwrotnie można tą linią przewozić tysiące ton towarów. W zeszłym roku np. w wagonach ustawionych na promie przetransportowano w obu kierunkach ok. pół miliona ton ładunków. Ok. 60 proc. z nich stanowią towary eksportowane przez nas do Szwecji, jak np.: cement, produkty chemiczne (np. kauczuk syntetyczny), meble, węgiel drzewny, papierówka, części do maszyn, stal, wyroby koszykarskie. W przeciwnym kierunku, a więc do Polski, wozi się m. in. chemikalia, tekturę, papier i celulozę, drut walcowany, blachę, maszyny. Gdybyśmy nie posiadali promów regularnie pływających do Ystad, nasz handel ze Szwecją — wzajemnie bardzo korzystny — trzeba byłoby znacznie ograniczyć. Wynika to stąd, że w przypadku niektórych towarów koszty transportu sięgają 60 proc. wartości transakcji. Dysponowanie przez nas linią promową pozwala te wydatki znacznie zredukować.

NADER chętnie z naszego połączenia promowego korzystają też inne państwa. Do portu promowego w Świnoujściu codziennie przyjeżdżają dziesiątki wagonów wypełnionych towarami m. in. z południowej Europy. Z Jugosławii jadą tą drogą np. meble, z Rumunii węgiel drzewny, wyroby z drewna i korzykarskie, sprzęt do ogrzewania, wyposażenie mieszkań. Węgrzy naszą linią dostarczają Skandynawom lodówki, aluminium, stal czy meble. Z kolei Austriacy transportują tą drogą skóry i aparaty radiowe oraz telewizyjne.

Również Szwedzi za pośrednictwem obu promów kolejowych eksportują na południe pokaźną ilość swoich produktów. Do Iranu wożą oni papier, maszty teletechniczne, tekturę, do Włoch ekspediują tarcicę, na Węgry celulozę, stopy żelazne i maszyny. Odbiorcą szwedzkich towarów wędrujących przez Ystad i Świnoujście jest również Turcja.

Sprawna obsługa tych przewozów oraz korzystne warunki finansowe tych usług są główną przyczyną tak dużej i rosnącej popularności tej linii.

Obecne ożywienie handlu między Szwecją a Polską, jak też naszego północnego sąsiada z innymi krajami Europy sprawia, że zapotrzebowanie na przewozy promami między Świnoujściem a Ystad zwłaszcza kolejowymi wciąż rośnie. Niestety, zaspokojenie tego popytu będzie coraz trudniejsze, gdyż potencjał przewozowy obu promów kolejowo-samochodowych jest już w zasadzie wyczerpany.

W TEJ SYTUACJI konieczne się staje wprowadzenie na tę linię kolejnego, trzeciego promu przystosowanego m. in. do transportu wagonów. Czynione są starania zmierzające do zdobycia takiej jednostki. Ma ona wozić jednak nie tylko tabor kolejowy i samochodowy, ale również pasażerów. Niewykluczone, że będzie to prom zasilany... węglem, przy czym zostanie w nim wtedy zastosowana najnowocześniejsza, wyjątkowo efektywna metoda wykorzystania „czarnego paliwa". Tymczasem „Mikołaj Kopernik" pływający już 11 lat na tej trasie (często kilkanaście godzin na dobę), coraz częściej wymaga remontu. To samo zaczyna dotyczyć „Jana Heweliusza", będącego już dość długo w intensywnej eksploatacji.

Z naszej strony konieczna jest też modernizacja układu torowego w Świnoujściu oraz znajdującej się tu przystani promowej. Szwedzi natomiast deklarują, że, o ile stanie się realne uruchomienie przez nas nowego promu, przystąpią oni do dalszego unowocześniania portu Ystad, a szczególnie stanowisk do obsługi polskich jednostek. Podejmą oni też elektryfikację linii kolejowej Ystad — Malmoe, służącej dotąd głównie do transportowania towarów przywożonych z Polski.

Główne problemy rozwoju kraju

(Dokończenie ze str. 1)

wych i energetycznych z potrzebami w zakresie konsumpcji, ochrony środowiska, a także odnowy majątku produkcyjnego.

Uznano, że działania te powinny zmierzać przede wszystkim do poprawy efektywności gospodarowania przez zwiększenie nakładów inwestycyjnych na modernizację aparatu wytwórczego, przyspieszenia wymiany towarowej i współpracy z zagranicą, w tym zwłaszcza z krajami socjalistycznymi oraz pełniejszego wykorzystania w gospodarce osiągnięć nauki i postępu naukowo-technicznego.

Postanowiono, że dokument ten, wzbogacony o uwagi zgłoszone w dyskusji, przedłożony zostanie Radzie Ministrów.

W kolejnym punkcie rozpatrywane były problemy oszczędności w gospodarce narodowej.

Następnie Prezydium Rządu zapoznało się z przebiegiem realizacji zadań objętych porozumieniem między rządami PRL i ZSRR o współpracy w zakończeniu budowy zakładów hutniczych w naszym kraju. Dzięki pomocy kredytowej ZSRR wznowiono w roku ubiegłym budowę inwestycji przerwanych w latach 1980—1981.

Prezydium Rządu oceniło zaawansowanie dotychczasowych prac i podjęło decyzje pozwalające na terminowe oddanie obiektów do użytku.

ARCHIWALNE zdjęcia z pierwszej defilady Wojska Polskiego na ulicach Katowic w styczniu 1945 roku.

W 40 rocznicę pierwszej defilady WP w Katowicach

4 lutego spotkanie kombatantów

29 STYCZNIA 1945 ROKU, w dwa dni po wyzwoleniu Katowic przez Armię Radziecką przybyły do miasta pierwsze od działy Wojska Polskiego, wchodzące w skład 10 dywizji piechoty, sformowanej 6.X.1944 r. na Rzeszowszczyźnie. Dywizja ta przeszła bojowy szlak, walcząc nad Nysą Łużycką, biorąc również udział w wyzwoleniu Czechosłowacji. Potem uzyskała nazwę 10 Sudeckiej Dywizji Piechoty.

4 LUTEGO 1945 r. gen. Aleksander Zawadzki w otoczeniu swoich współpracowników, jako pełnomocnik rządu polskiego na województwo śląskie, przyjmował z trybuny, ustawionej przy gmachu Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego — historyczną defiladę oddziałów 25 pp. stacjonującego w Chorzowie, 29 pp — z Sosnowca oraz 27 pp i jednostek pułku artylerii lekkiej — z miejscem postoju w Katowicach.

Przed 10 laty redakcja „Wieczór" w Katowicach zorganizowała spotkanie uczestników owej pierwszej defilady Wojska Polskiego w Katowicach.

W 40 ROCZNICĘ wyzwolenia Śląska i Zagłębia redakcja „Wieczoru" pragnie wrócić do tych pamiętnych chwil i spotkać się z żołnierzami jednostek 10 Sudeckiej Dywizji Piechoty.

Kombatanci, żołnierze WP, ci którzy odpowiedzieli na ten apel 10 lat temu — oraz ci, którzy ze względów losowych wówczas nie przybyli — proszeni są o przyjęcie zaproszenia redakcji „Wieczoru" na kolejne kombatanckie spotkanie, które odbędzie się 4 lutego br. w Katowicach.

Zgłoszenia można kierować listownie (z dopiskiem na kopercie — Defilada 1945) na adres: Redakcja „Wieczór" 40-953 Katowice skr. poczt. 337 lub telefonicznie pod nr nr 533-333, 538-573 bądź 537-901.

Sesja WRN

(Dokończenie ze str. 1)

woju pracowniczych ogródków działkowych w latach 1982—85.

Radni podejmą także uchwałę o przekazaniu obiektów Zespołu Szkół Chemicznych na rzecz tworzącego się Uniwersytetu Szczecińskiego oraz uchwałę o utworzeniu wojewódzkiego funduszu pomocy Uniwersytetowi Szczecińskiemu. Sesja traktować będzie również o powołaniu zespołów kontrolno-wizytacyjnych rady dla zbadania i skonsultowania tematów marcowego posiedzenia WRN, mającego dotyczyć m. in. oceny warunków pracy i życia ludności wiejskiej, wariantowych założeń do projektu wojewódzkiego planu społeczno-gospodarczego na lata 1986—90 oraz kontroli stanu i sposobu przygotowywania, rozpatrywania i stanowienia uchwał rad narodowych o planach społeczno-gospodarczych. (c)

Ujęto sprawców zbrodni w Białymstoku

BIAŁYSTOK PAP. Już po dwóch godzinach zatrzymany został jeden ze sprawców brutalnego napadu w Białymstoku na właściciela kiosku warzywno-spożywczego oraz jego ojca. Niedługo potem ujęto 6 innych. Okazali się nimi uczniowie białostockich szkół zawodowych. O szczegółach tego wydarzenia, które wstrząsnęło mieszkańcami miasta, poinformowano 28 bm. w czasie konferencji prasowej w miejscowym RUSW.

25 bm. ok. godz. 21.30 w kiosku warzywno-spożywczym przy ul. Gajowej, w którym przebywali 34-letni Jan D. wraz ze swym ojcem 65-letnim Wacławem D. rozległo się stukanie do okna. Obaj mężczyźni wyszli na dwór i wówczas Jan D. został znienacka uderzony. Gdy upadł zaatakowała go grupa młodych mężczyzn, bijąc i kopiąc. Wacław D. próbował bronić syna, ale jeden z napastników uderzył starszego człowieka nożem w okolice serca. Ciężko rannego bandyci wrzucili do stojącego obok samochodu dostawczego. Jan D. po odzyskaniu przytomności zawiadomił milicję. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon Wacława D. Jego syn w stanie ciężkim przebywa w szpitalu. Jak się okazało sprawcy bestialskiego napadu nie byli tego dnia w szkole, od rana pili natomiast alkohol.

Wobec trzech podejrzanych, 19-letnich: Jarosława O., Leszka W. i Adama Z. prokurator zastosował tymczasowe aresztowanie. Czterech pozostałych sprawców umieszczono w schronisku dla nieletnich. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi RUSW pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Białymstoku.

Uwagi i propozycje szczecinian

(Dokończenie ze str. 1)

niej demonstruję udziałem w wyborach. Chcę wybierać najlepszych. Wyborcom trzeba i można zaufać"...

„Przed laty utarło się u nas „głosowanie bez skreśleń". Uznaję to za błąd. Powinniśmy wybierać posłów, a nie tylko na nich głosować. Społeczeństwo do tego dorosło".

„Musi być pełna informacja o kandydatach na posłów. Nie skrócone życiorysy, ale kim kto jest — jak pracuje, czym się wyróżnia".

„Trzeba wrócić do powojennej tradycji polskiego parlamentu. W Sejmie powinni znaleźć się też zwykli robotnicy i chłopi. Ustalić dla nich określoną liczbę mandatów".

„Opowiadam się za dwudniowymi wyborami. Może być tak, że ktoś nie zdąży przyjść na głosowanie w niedzielę, albo tego dnia źle się poczuje. Następnego — jest gotów iść do wyborów, więc..."

„W społeczeństwie polskim jest wielu emerytów, ludzi — jak potwierdza to życie — sytuowanych nader skromnie. Czy nie powinni mieć swego przedstawiciela, albo przedstawicieli, w Sejmie? Założenia do projektu ordynacji przewidują zgłaszanie kandydatów przez organizacje społeczne. Jest nią Związek Emerytów. Powinien on wytypować również swego kandydata. Może „na szczeblu" list regionalnych? Taki człowiek broniłby w Sejmie interesów ludzi skromnie sytuowanych".

Przytaczamy opinie ludzi, zgłaszających je do PRON, a także do naszej redakcji. Zachęcamy do udziału w dyskusji. Łamy naszej gazety są otwarte dla wniosków, propozycji, uwag i opinii o założeniach do projektu ordynacji wyborczej.

(W. Jur.)

Nowy numer „Morza i Ziemi"

Lód na Słonecznym

SPRAWA — w zasadzie — jest znana. Społecznik z samorządu osiedlowego na Słonecznym chciał urządzić dla dzieci ślizgawkę. W nocy ktoś rozkręcił węże z wodą i osiedle zamieniło się w wielkie lodowisko. Skierowano więc wniosek o... ukaranie go przez kolegium, a gdy ta próba spaliła na panewce, postanowiono „winnego" usunąć z samorządu. Pisze o tym Krystyna Pohl w reportażu pt. „Wyrzucanie obywatela Turka" w najnowszym numerze tygodnika „Morze i Ziemia", który jutro ukaże się w sprzedaży.

Wstrząsającą opowieść znajdujemy w reportażu pt. „Czas biurokracji". Jest to sucha relacja ze starań lokatorów jednego z budynków przy Bulwarze Bemowskiego, którzy od lat zatruwani są przez czad wydobywający się z nieszczelnych przewodów kominowych...

O trudach pracy na pokładzie holownika podczas zimy czytamy w relacji pt. „Lodowy horror".

Warto polecić także tekst pt. „Konwoje na zachód". Jest to fragment zapomnianej książki K. Golczewskiego pt. „Przymusowa ewakuacja z nadbałtyckich prowincji III Rzeszy". Opowiada w niej — w oparciu wyłącznie o niemieckie źródła — o dramacie ludności cywilnej przymusowo ewakuowanej na zachód.

Proces o rewindykację 80 mln złotych

WROCŁAW PAP. Przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu 28 bm. wznowiony został proces o rewindykację 80 milionów zł. Pozwanym jest Józef Pinior — były skarbnik w b. Zarządzie Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność", natomiast powodem — Komisja ds. Zarządu Majątkiem Związków Zawodowych w Warszawie.

Sąd odczytał odpowiedź pozwanego na trzy pisma strony powodowej, w której wnosi on o oddalenie powództwa wobec — jego zdaniem — braku podstawy faktycznej oraz z uwagi na przedawnienie roszczeń. Prokurator zwrócił uwagę, że Józef Pinior w chwili pobierania 80 mln zł nie wskazał miejsca złożenia tej gotówki, a także nie przedstawił dokumentu świadczącego o jej rozliczeniu. J. Pinior odmówił składania jakichkolwiek dalszych wyjaśnień, odwołując się do złożonych przez siebie pism procesowych.

Pełnomocnik komisji stwierdził, że mienie w kwocie 80 mln zł zostało powierzone J. Piniorowi jako depozyt z obowiązkiem jego rozliczenia. Kwestię przedawnienia roszczeń — dodał — należy rozpatrywać uwzględniając termin 3-letni, a nie roczny.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WYJŚCIU:
m/s „Andrzej Borowy" do Kopenhagi
m/s „Suwałki" do Danii
m/s „Piotrków Trybunalski" do Danii

STATKI NA WEJŚCIU:
nie spodziewane

Produkcja wołowiny

(Dokończenie ze str. 1)

Skup skór wskazuje, że ubój gospodarczy objął w ub. r. ponad 1 milion małych cieląt.

Wysuwane są więc pytania, m. in. i w trwającej obecnie konsultacji cen artykułów żywnościowych, czy nie można ograniczyć gospodarczego uboju cieląt i pokątnego handlu cielęciną.

Doświadczenia wielu gmin dowodzą, że można ograniczyć to niekorzystne zjawisko i skierować do gospodarstw zainteresowanych produkcją żywca wołowego znacznie więcej niż dotychczas cieląt.

Szacuje się, że np. gospodarstwa państwowe mogą rocznie powiększyć zakup cieląt o ok. 250 tys. i rozszerzyć dzięki temu produkcję żywca wołowego o prawie 100 tys. ton. PGR, którym opłaca się chów młodego bydła, są zainteresowane skupem cieląt pochodzących z krzyżówek z rasami bydła mięsnego. Takie sztuki uzyskują bowiem lepsze przyrosty i wyższą wagę rzeźną.

CENTRALNIE podjęte zostały decyzje stwarzające możliwość skuteczniejszego oddziaływania wszystkich zainteresowanych na ograniczenie uboju i rozszerzenie odchowu cieląt w pierwszym półroczu br. Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej zaleciło m. in. przedsiębiorstwom obrotu zwierzętami hodowlanymi podjęcie kontraktacji cieląt pochodzących z krzyżowania rodzimego bydła z rasami mięsnymi. Dokonywane będą bilanse skupowanych cieląt użytkowych, a to pozwoli szybko kierować młode zwierzęta z terenów gdzie są ich nadwyżki, do gospodarstw stawiających na skup bydła opasowego w innych regionach. Przerzuty między regionami realizowane będą oczywiście tylko wówczas, gdy na danym terenie zabraknie cieląt pochodzących z bliżej położonych gospodarstw. Dąży się równocześnie do maksymalnego ograniczenia pośrednictwa — słowem do tego, aby zainteresowane gospodarstwo odebrało cielęta [illegible] bezpośrednio z punktu sk[illegible] w dniu kiedy dostarczy je sprzedający rolnik. Ponadto w przemyśle mięsnym prowadzona będzie selekcja cieląt sprzedawanych przez rolników na rzeź i wszystkie sztuki nadające się do dalszego chowu oferowane będą rolnikom zainteresowanym produkcją żywca wołowego.

Walka o synów Joe Dassina

(Dokończenie ze str. 1)

sina. Zmarł w młodym wieku, u szczytu powodzenia, podczas urlopu, który spędzał na słonecznej Tahiti. Przeprowadzał wówczas rozwód z żoną, Christine Delvaux, z którą miał dwóch synów.

Na wiadomość o śmierci piosenkarza, przyleciała na Tahiti jego matka i wywiozła dzieci do siebie, do Stanów Zjednoczonych, by stworzyć alibi dla przyszłej batalii o opiekę nad nimi. Urzędnik sądowy w Palm Springs w Kalifornii wyjaśnił jednak, że rozwiązanie takie zapewnić mogą wyłącznie poważne powody, które mogłyby matkę dzieci zdyskwalifikować, jako ich naturalną i prawowitą opiekunkę.

Rodzina piosenkarza wzięła się do dzieła. Jak doniosła francuska prasa, siostra zmarłego — Julie Dassin, weszła w kontakt z Raymondem Thiry, pilotem prywatnego towarzystwa lotniczego, a ten — w zamian za 30 tys. dolarów — zorganizował pułapkę. Przyjął do spółki niezbyt uczciwego policjanta, inspektora Le Bricquera i policyjnego konfidenta Stephane'a Boulota. Scenariusz był prosty: pod byle pretekstem związanym z jej b. mężem zwabiają wdowę do Fouqueta, eleganckiego lokalu na Polach Elizejskich. Podczas rozmowy fingują wezwanie jej do telefonu, co ma dać okazję do niepostrzeżonego wsunięcia saszetki z narkotykiem do pozostawionej przez nią torebki czy płaszcza. Potem skorumpowany policjant odegra komedię z wykryciem narkotyku, co da wystarczająco mocny dowód, by sąd pozbawił matkę synów.

Christine Delvaux, zdziwiona prośbą o spotkanie, była nieufna. Poszła do Fouqueta, ale nie zostawiła ani torebki, ani płaszcza. Nie przeszkodziło to trzem wspólnikom w złożeniu na piśmie zeznań, że wszystko odbyło się prawie tak, jak sobie umyślili! A więc, że młoda kobieta za 12 tys. fr. kupiła od jednego z nich 15 g kokainy, czego pozostali byli naocznymi świadkami. Przez jednego z nich zostało to przetłumaczone na angielski i wszyscy wspólnicy udali się do Kalifornii, by ustnie poświadczyć zeznania.

Wdowa po piosenkarzu również stawiła się w sądzie — najpierw amerykańskim, a później francuskim, gdzie cała machinacja wyszła na jaw. Prywatny pilot pokajał się bowiem, „odszczekał" zeznania, zaś siostra piosenkarza również biła się w piersi i uskarżała na tych, którzy nabrali ją na 30 tys. dolarów (stracone bezpowrotnie). Nieuczciwy inspektor policji tłumaczył się, że działał w... dobrej wierze. Julie Dassin uwolniono z zarzutu przekupienia świadków. Organizator pułapki R. Thiry został skazany na 2 lata więzienia (ale z zawieszeniem) i karę grzywny, zaś zdemoralizowany policjant Le Bricquer — na półtora roku więzienia (także z zawieszeniem).

Wizyta papieża

Dziś Ekwador

RZYM — HAWANA PAP. Papież Jan Paweł II po odprawieniu mszy polowej w stolicy Wenezueli, Caracas, i spotkaniu z robotnikami wenezuelskimi odleci dziś do Ekwadoru.

Budżet wojskowy USA

WASZYNGTON PAP. Minister obrony USA, Caspar Weinberger odbył poufne spotkanie z przywódcami republikanów w Kongresie. Jak podaje rozgłośnia telewizyjna CBS, szef Pentagonu domagał się od kongresmanów zatwierdzenia budżetu wojskowego na następny rok finansowy. Projekt budżetu, proponowany przez ministerstwo obrony, opiewa na rekordową sumę 313 mld dolarów.

Portugalia

Zamach na okręty NATO

LIZBONA PAP. Do nieudanego zamachu dokonanego w poniedziałek o świcie na okręty NATO w porcie lizbońskim przyznała się podziemna organizacja lewacka pod nazwą „FP-25". Informację tę organizacja przekazała telefonicznie za pośrednictwem anonimowego rozmówcy do biura agencji AFP w Lizbonie.

Jak poinformował rzecznik portugalskiej marynarki wojennej, zamachu dokonano przy użyciu trzech granatów wystrzelonych z młotacza, zainstalowanego prawdopodobnie w jednym z ogrodów w pobliżu lizbońskich doków stoczni Alcantara, gdzie znajdowały się okręty. Granaty spadły do wody w odległości ok. 100 m od jednego z nich.

Chleb odległej epoki

GENEWA PAP. Grupie archeologów szwajcarskich dopisało wyjątkowe szczęście. Podczas prac wykopaliskowych, prowadzonych w zachodniej części kraju, znaleźli... bochenek chleba. Badania wykazały, że upieczono go przed 5 tysiącami lat. Mimo iż od tego czasu bochenek mocno scierpniał i przypominał raczej kamień, naukowcy są niezwykle zadowoleni. Jest to bowiem najstarszy chleb, jaki dotąd znaleziono.

Pojedynek z rekinem

ALGIER PAP. Prawie pół godziny trwał rozpaczliwy pojedynek nigeryjskiego rybaka Alhadzi Yetu z trzymetrowym rekinem, który zaplątał się w zarzucone sieci. Wstrząsana potężnymi uderzeniami ogona rozwścieczonego drapieżnika morskiego niewielka łódź Yetu, była bliska wywrócenia się. Oznaczałoby to pewną śmierć, gdyż wokół łodzi zgromadziło się mnóstwo rekinów. Nigeryjskiego rybaka uratował przepływający w pobliżu trawler. Swój niebezpieczny połów Alhadzi przekazał jako dar federalnemu muzeum oceanograficznemu.

Rozmowy rozbrojeniowe

O. Palme spotyka się z A. Papandreu

ATENY, SZTOKHOLM PAP. Premier Szwecji Olof Palme w drodze powrotnej z Indii zatrzyma się dziś w Atenach, by kontynuować z premierem Grecji Andreasem Papandreu zapoczątkowane w Delhi na konferencji sześciu państw na szczycie rozmowy rozbrojeniowe. W Delhi spotkali się przywódcy Indii, Meksyku, Argentyny, Tanzanii, Szwecji i Grecji, aby omówić sprawy pokoju światowego i rozbrojenia nuklearnego.

Kohl weźmie udział w zlocie rewizjonistów

KANCLERZ KOHL potwierdził osobiście, w wywiadzie dla zachodnioniemieckiej telewizji ZDF, że weźmie udział w wyznaczonym na 14—16 czerwca br. zlocie rewizjonistycznego „ziomkostwa Ślązaków". Równocześnie szef bońskiego gabinetu usiłował zbagatelizować skandal polityczny związany z prowokacyjnym artykułem organu ziomkostwa „Der Schlesier", zawierającym scenariusz „ponownego zjednoczenia Niemiec", przewidujący wkroczenie Bundeswehry do Polski.

WĘGRY. Jeden z ośmiu 400 kV transformatorów wyprodukowanych w zakładach GANZ w Budapeszcie i przeznaczonych dla budowanej w Paks elektrowni atomowej.

CAF — MTI

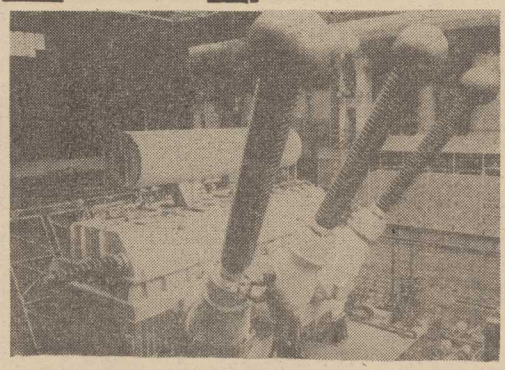

Najbogatszy człowiek świata właścicielem londyńskiego hotelu

LONDYN PAP. Muda Hassan al-Bolkiah, uchodzący za najbogatszego człowieka świata, zakupił za 48 mln dolarów ekskluzywny londyński hotel „Dorchester".

Sułtan zamierza również przeznaczyć dalsze 22,4 mln dolarów na inwestycje w hotelu, który w okresie 3 lat ma się stać „najbardziej luksusowym hotelem świata".

Wydatki te są w rzeczywistości „kroplą w morzu" dla potentata, którego dochody wynoszą 3,36 mld dol. rocznie.

Turystyczne foldery umieszczają hotel „Dorchester" na liście najbardziej ekskluzywnych londyńskich hoteli, w którym stawka dzienna za apartament wynosi 560 dol.

W „DORCHESTER" zamieszkiwało wiele znanych osobistości. I tak, w jednym z apartamentów na 1 piętrze urzędował w okresie II wojny światowej gen. Dwight Eisenhower, opracowując tu ze swymi doradcami plany inwazji. Natomiast brytyjski premier W. Churchill polecił wzniesienie specjalnej ściany osłaniającej balkon prowadzący do pokojów Eisenhowera, zapewniając w ten sposób naczelnemu dowódcy sił sojuszniczych maksimum spokoju. Ściany tej zresztą do tej pory nie usunięto i stanowi ona swego rodzaju atrakcję turystyczną. „Dorchester" gościł w ponadto w czasie wojny wielu ministrów i wojskowych i był uważany za jeden z najbardziej bezpiecznych schronów w Londynie. Mimo że działa przeciwlotnicze ustawiono w pobliskim Hyde Parku ostrzeliwały nieprzyjacielskie samoloty, hotel nigdy poważniej nie ucierpiał.

Sułtan Bolkiah posiada w „Dorchester" stałe apartamenty. Jego stałą siedzibą jest pałac w stolicy Brunei, Bandar Seri Begawan. Znacznie większy niż Buckingham Palace, kosztował ok. 300 mln dol. i liczy 17888 pokoi, hali bankietowy na 5 tys. osób oraz okazałą salę tronową, będąc tym samym symbolem potęgi dynastii muzułmańskiej, ongiś rządzącej imperium sięgającym przed 400 laty do pld. Filipin. Bolkiah wstąpił na tron w 1968 r. mając 22 lata po abdykacji swojego ojca i jest absolutnym władcą swego liczącego 5 765 km kw. królestwa, odkąd Brunei stała się od ub. roku niezależna od W. Brytanii. Sułtan jest również dowódcą 6 tys. armii oraz generalnym inspektorem policji.

Brazylia

Niewidomy z prawem jazdy...

MEKSYK PAP. Krewni 25-letniego Rinaldo Guedesa z San Salvador nie uwierzyli własnym uszom, gdy ten poinformował ich, że otrzymał... prawo jazdy, tym bardziej że Guedes jest niewidomy. Jednak fakt pozostawał faktem — wypisane w miejscowym komisariacie policji drogowej dokumenty uprawniały go do prowadzenia samochodów wszystkich kategorii w każdym stanie Brazylii.

Niewidomy nie przekroczył nawet progu komisariatu policji, nie mówiąc już o zdawaniu egzaminów i badaniach lekarskich. Na kiepski żart z policji San Salvador pozwoliła sobie gazeta „Tribuna Da Bahia". Jeden z jej dziennikarzy dał policjantowi łapówkę i po tygodniu niewidomy Guedes otrzymał prawo jazdy, z którego — na szczęście — nie zamierza korzystać. Gazeta „Tribuna Da Bahia" zażądała ukarania skorumpowanych policjantów.

Rumunia

Trzęsienie ziemi

BUKARESZT PAP. W poniedziałek o godz. 12.05 czasu lokalnego w rejonie Vrancea w Rumunii odnotowano trzęsienie ziemi o sile 4,2 stopnie w skali Richtera.

Ofiar w ludziach ani strat materialnych nie odnotowano.

Dalekopisem z Torunia

Dziś przemówienia stron

PROCES w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo księdza Jerzego Popiełuszki wszedł w nową fazę. W czasie poniedziałkowego posiedzenia sądu o godzinie 14 przewodniczący składu sędziowskiego, Artur Kujawa stwierdził: „Zamykam przewód sądowy" Postępowanie dowodowe zostało w ten sposób zakończone. Dziś, 29 bm. rozpoczną się przemówienia stron procesowych.

W poniedziałek, 28 bm. sąd uwzględniając wniosek oskarżonego A. Pietruszki przesłuchał świadka Zbigniewa J. wicedyrektora departamentu w MSW, który był obecny przy składaniu relacji A. Pietruszce przez dwóch funkcjonariuszy delegowanych do Torunia w związku z uprowadzeniem księdza J. Popiełuszki.

— Stanisław L. i Wacław G. składali A. Pietruszce swoją relację 21 października zeszłego roku między godziną 18 a 19. Byłem stroną bierną — stwierdza świadek Zbigniew J. — W relacji była mowa o działaniach podejmowanych na terenie Torunia, o zeznaniach świadka Chrostowskiego, o numerach rejestracyjnych. Jeden z funkcjonariuszy poinformował, że informacje o numerach samochodu, który 19 października widziano w Bydgoszczy w okolicach kościoła przekazano wcześniej dyrektorowi Zenonowi P. Mówiono o dwóch numerach rejestracyjnych. Pierwszy miał symbole KZC, a drugi rejestrację warszawską. Momentu przekazania pełnej rejestracji warszawskiej nie uchwyciłem, choć jednocześnie nie mogę stwierdzić, że jej nie podano.

Relacja trwała kilka minut i była przerywana wieloma rozmowami telefonicznymi. Z Pietruszką na ten temat potem nie rozmawiałem. Pietruszka robił notatki, ale nie wiem, czy dotyczyły one relacji Stanisława L. i Wacława G., czy też treści przeprowadzonych rozmów telefonicznych. Wiem, że była mowa o jednym samochodzie z rejestracją warszawską.

Po przerwie sędzia sprawozdawca, Jurand Maciejewski zadaje dodatkowe pytania oskarżonym: L. Pękali, W. Chmielewskiemu i G. Piotrowskiemu.

L. Pękala wyjaśnia, że przygotowali około 10 kamieni o wadze tąpiącej rzędu 30 kilogramów. Kto wydał polecenie przywiązania worka z kamieniami do nóg księdza Popiełuszki? Przecież zapamiętałem to na całe życie — mówi oskarżony. Piotrowski powiedział: „kamurki do nóg". Kiedy z Waldkiem krępowaliśmy księdza — twierdzi L. Pękala — myślałem, że chodzi o to, żeby nie kopał w bagażniku. Działaliśmy — mówi o sobie i Chmielewskim — jak automaty. Baliśmy się, że ksiądz umrze przy każdym postoju.

Z kolei W. Chmielewski stwierdza, że nie wie kto wydał polecenie przywiązania kamieni do nóg księdza Popiełuszki. Pamiętam tylko — stwierdza — że padło takie polecenie. Nie wiem kto to powiedział. Nie byłem w stanie nawet tego worka przywiązać. W tym czasie schowałem się przy samochodzie. Przeraziłem się i dlatego nie przywiązałem tych kamieni. Wiem tylko, że razem z Leszkiem prosiliśmy żeby zostawić księdza.

— Na to nie zgodził się Piotrowski? — pada pytanie.

— Tak — cicho odpowiada oskarżony.

— Kto wobec tego przywiązał worek? — Nie wiem. Leszek powiedział, że nawet worka nie umiałem przywiązać.

— Czy oskarżony widział, jak profesor Byrdy demonstrowała sposób założenia knebli". — Nie patrzyłem — odparł Chmielewski, mówiący z dużym trudem, jąkając się nawet chyba bardziej niż w pierwszych dniach procesu kiedy składał wyjaśnienia.

G. Piotrowski nie może potwierdzić, że polecił przywiązać kamienie do nóg księdza Popiełuszki. Jest przekonany, że nie wydał takiego polecenia.

— Jak więc do tego doszło? — pyta sąd.

— Mogę tylko domniemywać — brzmi odpowiedź oskarżonego, że ten kto przywiązywał te kamienie nie mógł mieć tylko jeden cel — żeby unieruchomić księdza Popiełuszkę. To co się stało było wynikiem automatyzmu w działaniu nas wszystkich. Był taki moment od którego realizowano myśli tego, który ją wcześniej rzucił.

Następnie przewodniczący składu sędziowskiego, Artur Kujawa poinformował, że dwoje świadków: Eugeniusz M. i Beata M., są obłożnie chorzy. Ich zeznania nie są sprzeczne ze zgromadzonymi już dowodami, a poza tym nie są one na tyle istotne, żeby ich obecność w sądzie była niezbędna. W związku z tym sąd postanowił ich zeznania ze śledztwa zaliczyć w poczet dowodów.

Na wniosek pełnomocników oskarżycieli posiłkowych, odczytano zeznania trzech świadków: Marka W. z Bydgoszczy — właściciela „Fiata" 128, który 19 października pilotował samochód księdza Popiełuszki w drodze z Warszawy oraz Ryszarda M. i Jerzego P. — funkcjonariuszy MO, którzy w pobliżu kościoła w Bydgoszczy zanotowali numery rejestracyjne WAB 60-31 i KZC 04-23, jednego samochodu, lub dwóch podobnych samochodów „Fiat" 125 z trzema mężczyznami w środku. Zeznania 58 innych świadków — zgodnie z wnioskiem prokuratora — zostały zaliczone w poczet dowodów i uznane za odczytane.

Jerzy GODULA

Alfred Miodowicz: „Nigdy się nie denerwuję..."

Człowiek, który zszedł z pieca

ROZMOWA I (w Biurze Kadr Kombinatu Metalurgicznego HiL)

— Pan wie, że akt osobowych pracowników nie wolno udostępniać osobom niepowołanym?

— Jakaś tajemnica służbowa?

— Nie! Ale nie wolno...

— To co zrobimy?

— Pan będzie pytać, a ja zajrzę i odpowiem, to jakoś te przepisy obejdziemy...

Data urodzenia: 28 czerwca 1928 roku. Miejsce urodzenia: Poznań. Wykształcenie: w systemie wieczorowo-zaocznym Oficjalnie...

— To znaczy, że jest coś „nieoficjalnego"?...

— Nie, tylko tak tu napisano...

Oficjalnie: zasadnicza szkoła zawodowa — metalowa. Zawód: spawacz. Dalej: liceum ogólnokształcące, czyli — wykształcenie średnie pełne. Stanowisko służbowe: nagrzewnicowy Wielkiego Pieca nr 4 w Zakładzie Wielkopiecowym Kombinatu. Zakres obowiązków: kontrola biegu pieca, decydowanie o parametrach pracy. Pochodzenie społeczne: inteligencja pracująca. Przynależność do organizacji politycznych i społecznych: PZPR (1958), ZMW (1948—50), ZMP (1950—1956), Związek Zawodowy Metalowców (1953—1980), NSZZ „Solidarność" (1980—1982), NSZZ Huty im. Lenina (1983).

Z życiorysu wynika, że pracę zawodową podjął w 1943 roku. Po kilkunastu miesiącach zwolnił się z zakładu ślusarskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim i — akurat skończyła się wojna — zapisał się do szkoły. Nie wiadomo, dlaczego trafił do liceum rolniczego. Tam uczyniono z niego aktywistę młodzieżowego...

W zarządzie wojewódzkim ZMP w Poznaniu dostał etat instruktora. Przenieśli go do Warszawy, do Zarządu Głównego. „Terminował" dwa lata i dostał delegację do Krakowa, od razu na funkcję wiceprzewodniczącego ZW. Po kilku miesiącach wybrano go szefem instancji wojewódzkiej Związku Młodzieży Polskiej. Rok później został... robotnikiem.

Pytanie korespondenta BBC na konferencji prasowej dla zagranicznych dziennikarzy akredytowanych w Polsce: — Czy został pan wyrzucony z ZMP? Odpowiedź: — Nikt mnie nie wyrzucał! Odszedłem, bo tak chciałem. Podjęcie pracy w Nowej Hucie traktowałem jako swój obowiązek. Właśnie dlatego, że wcześniej byłem działaczem organizacji młodzieżowej...

Pierwsze stanowisko w Kombinacie: składacz III kategorii w Wydziale Konstrukcji Stalowych — Warsztat w Budowie...

— Co to była za robota?

— Dzisiaj tego nikt nie wie. Nie ma takiego zawodu w rozdzielniku...

W 1955 trafia na Wielkie Piece: spawacz utrzymania ruchu, przodownik wywrotnicy wagonów, wsadowy, II nagrzewnicowy, I nagrzewnicowy wreszcie nagrzewnicowy, bo od paru lat nie stosuje się stopniowania stanowisk. Ale jest ich — nagrzewnicowych — mniej, więc dla tych, co zostali — większy zaszczyt i większa odpowiedzialność.

W latach sześćdziesiątych aktywista związków zawodowych: członek Rady Zakładowej, sekretarz ds. organizacyjnych (delegacja do biurowca — „Pałacu Dożów"). W 1971 roku powrót na Wielkie Piece — do... właściwie — do teraz, do listopadowych wyborów w „Szombierkach"...

— Czyim pracownikiem będzie przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych?

— Chyba... na pewno naszym! Będzie tylko bezpłatnie urlopowany. Ale pozostaną mu wszystkie dodatkowe świadczenia: wczasy, lekarz, kartki chyba też...

— Ile ostatnio zarabiał?

— Mam tu ostatni angaż, od 5 maja 1984: nagrzewnicowy ZS/S-3, 12 kategoria zaszeregowania. A ile zarabia, nie powiem, bo nie wolno... Dużo zarabia, bo to Karta Hutnika staż, akord, dodatek dla brygadzisty — tak traktujemy nagrzewnicowych. Ale konkretnie ile — nie wolno; zarządzenie dyrektora naczelnego...

— A w OPZZ nie będzie zarabiać mniej?

— Nie wiem, ale chyba nie.. Damy mu zaświadczenie z wysokością zarobków dotychczasowych. Przechodzi w drodze porozumienia stron, a nie dyscyplinarnie, to nie ma powodu, żeby mu dać niższy angaż..

W związkach zawodowych udzielał się nadal. I w partii. Robił ciekawe doświadczenia socjologiczne, jako przewodniczący — społeczny — Komisji Socjalnej i Badań Społecznych...

— Prowadziliśmy wspólnie z Komisją Socjologiczną PAN szereg badań, publikując raz do roku raporty, z których wynikało to, co wyniknąć musiało, ale na co nikt nie zwracał większej uwagi — powiedział w wywiadzie dla PAP.

— Potem był członkiem „Solidarności", ale brak bliższych danych, no, a rok temu został przewodniczącym Federacji Hutniczych Związków Zawodowych z siedzibą w Katowicach, a teraz wiadomo...

Dziękuję za życzliwość panu naczelnikowi Czajce, bo czekają mnie...

PRZEWODNICZĄCY Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Alfred Miodowicz odwiedził na początku stycznia Stocznię Gdańską im. Lenina. Na naszym zdjęciu — podczas rozmowy ze stoczniowcami z Wydziału K-2.
CAF — J. Uklejewski

ROZMOWA II (w pokoju Ryszarda Książkiewicza, przewodniczącego NSZZ HiL)

— Trochę mi głupio, ale przecież nie będę kłamać... Alfred znalazł się w związku... przez przypadek. Od jesieni 82 od nowej ustawy sejmowej ciężko było. Kto się mógł upomnieć o pieniądze dla załogi, jak nie związek? Lepiej nie mówić, jak wtedy traktowano tych parę osób z grupy inicjatywnej... Ale przeszło, minęło. Ludzie, którzy wtedy byli przeciw nam, kiedyś będą z nami, jestem tego pewien... Z Miodowiczem było tak, że on robił na Wielkim Piecu, a ja tam miałem kolegów i akurat wynikła taka okazja towarzyska, no, taka mała bibka, i tam poszedłem. I zaczęły się rozmowy. On gadał mądrze, inaczej niż wszyscy, dojrzalej, więc mu zaproponowałem: Pomóż, Alfred założyć nam federację, bo bez tego nie ruszymy. Miodowicz nie bardzo chciał, ale w końcu umówiliśmy się na rozmowę. I znowu gadał mądrze, więc został jakby takim ekspertem. Zabieraliśmy go na wszystkie spotkania hutniczych związków i się wciągnął. Poznał ludzi i oni też go poznali. Myśmy w kombinacie już wiedzieli, że to jest najlepszy kandydat na prezesa federacji. I jak w maju 83 był I Zjazd Federacji Hutniczych Związków Zawodowych, to mieliśmy już swój plan. Zarządzono wybory, kolejne związki zgłaszają swoich kandydatów i spoglądają na Nową Hutę. Wszyscy myśleli że to ja zostałem wytypowany. A tu sensacja: Miodowicz! I zaraz skończyły się regionalne podchody, bo od razu ludzie zrozumieli, że lepszego faceta na sali nie ma, i lepszego się nie znajdzie...

— Sam pan sobie znalazł zwierzchnika. To trochę podejrzane...

— Jakiego zwierzchnika?! — Społeczeństwo nie rozumie, że wszystko się zmieniło. To już nie są ceerzetowskie czasy! Najważniejsze są związki w zakładach pracy. Federacja potrzebna jest do rozmów z rządem, z ministrami, to jest reprezentacja do negocjacji. A Porozumienie jest po to, żeby nie chodzić różnymi ścieżkami. Musi być przecież wreszcie jakiś porządek w związkach zawodowych. Ale powtarzam: o wszystkim decydują związki w zakładach pracy.

— Co to znaczy, że Miodowicz jest mądry?

— On ma taki talent! Ładnie mówi, płynnie, logicznie. Inteligentny jest po prostu. I ma doświadczenie, wie jak się targować z ministrami. Poza tym jest, jak to się mówi, reprezentacyjny. I — co może najważniejsze — nie jest raptus. Na pierwszy rzut oka robi bardzo korzystne wrażenie i wprowadza dobrą atmosferę, robi się kulturalnie. Jest oczytany, szybko myśli i nie można go zbajerować. Dlatego zaakceptowany został przez nasze hutnicze środowisko: i w „Szombierkach" też od razu było widać, że jest najlepszy. Wygrał wybory ogromną przewagą. Jest jeszcze jedna, istotna sprawa. On jest niezależny. Nie ma w sobie nic z karierowicza. Nic mu nie trzeba. Ma mieszkanie, psa, dzieci odchowane po studiach, wspinają się po jakichś Alpach czy Himalajach. On nas nie sprzeda, to jest pewne. Jest jedynym człowiekiem, który spełnia warunki na tę funkcję. Innemu mogłaby uderzyć sodówka do głowy... I sprawdził się nam w najtrudniejszych chwilach. Gdzie by nie poszedł, zawsze załatwił, co było do załatwienia...

ROZMOWA III (z dziennikarzami, w cyklu „szczerość za szczerość")

— Nie czuje się pan dygnitarzem? Otwierają się teraz przed przewodniczącym OPZZ drzwi wszystkich gabinetów... Będzie pan mieć własne biuro wyjazdy zagraniczne...

— Od razu powiem, że w kierownictwie OPZZ jestem chyba jedynym człowiekiem, który nie zna żadnego języka obcego. Wstydzę się tego, ale co teraz mogę zrobić? Więc nie będę wcale taki bardzo ważny. To prawda, że będzie biuro, bo być musi. Ale za to będzie to bardzo małe biuro, bo nikt z kierownictwa nie znajdzie czasu na przesiadywanie w gabinetach. Działacze związkowi muszą być tam, gdzie robotnicy. W zakładach pracy...

— Jest pan członkiem PZPR. Czy w kierownictwie OPZZ są sami partyjni? Jak ze sobą rozmawiacie: per „wy" czy „towarzyszu"?

— Jestem członkiem partii od dwudziestu paru lat. I to jest wyłącznie moja i mojej partii sprawa. Czy moi zastępcy są w PZPR? Przyznam, że nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Bo to nie ma nic do rzeczy. Mamy pracować w centrali związków zawodowych, a nie w komitecie partyjnym. Myślę, że przynależność partyjna członków kierownictwa to też sprawa każdego z osobna. Nie wiem, ilu jest w partii? Pięciu, sześciu, czy może tylko ja jeden... Może jeszcze nie zdążyliśmy się poznać... A mówimy do siebie wyłącznie po imieniu, tak jak mówiliśmy do najbliższych współpracowników w swoich miejscach pracy. My naprawdę jesteśmy normalnymi ludźmi...

— Był pan członkiem „Solidarności". Dlaczego?

— Bo chciałem być w robotniczym związku zawodowym. Ten związek był ogromną szansą dla ludzi pracy. Niestety szansa została stracona...

— Czy członek partii może być dobrym działaczem związkowym, skoro zobowiązany jest do zachowywania lojalności wobec swojej partii?

— To nie jest sprawa lojalności wobec partii czy innej organizacji, do której się należy, czy należało wcześniej! Działacz związkowy musi mieć szacunek dla pracy, dla ludzi pracy, wreszcie — do samego siebie.

— Jak pan myśli, czy Lech Wałęsa mógłby zostać członkiem nowych związków zawodowych?

— Nie znam osobiście Wałęsy... Myślę, że do nowych związków powinni wstępować ludzie, którzy przed własnym „ja" stawiają dobro ogółu, swojej branży, czy w ogóle — robotników, ludzi takich samych jak my... W nowych związkach zawodowych przyjęliśmy taką zasadę, że nikogo nie pytamy gdzie był wcześniej, skąd przyszedł. Musi tylko chcieć być z nami. W związkach może zatem być każdy, chociaż wiadomo z góry, że wielu ludzi nigdy się nie zapisze...

ROZMOWA IV (w zamierzeniu: prywatna)

— Kiedy można z panem porozmawiać „sam na sam", na spokojnie?

— Nie wiem. Kiedyś pewnie będzie można. W najbliższych dniach będę w podróży. Po powrocie trzeba będzie wreszcie zorganizować aparat OPZZ. A w ogóle, to chyba powinienem na jakiś czas zamilknąć! Przecież ludzie w końcu mnie znienawidzą. Wszędzie: Miodowicz i Miodowicz... Strach konserwę otworzyć...

Janusz ATLAS

Dlaczego mniej mieszkań?

Niezaradność inwestycyjna spółdzielni mieszkaniowych

OD DŁUŻSZEGO czasu otrzymujemy sygnały od członków i kandydatów oczekujących na spółdzielcze mieszkania, że niepokojąco wydłuża się czas w tych kolejkach. Dlaczego tak się dzieje, skoro każdego roku budowlani przekazują inwestorom o kilkaset mieszkań więcej? Dla kogo więc się buduje? Pytania te w takim samym stopniu denerwują, jak i oczekują na wiążącą odpowiedź. Sądzimy, że członkowie spółdzielni mieszkaniowych, jako współzałożyciele i współudziałowcy winni przede wszystkim domagać się pełnej i jasnej informacji od swoich zarządów w ocenach przedstawianych na walnych zgromadzeniach. Nikt bowiem za członków samodzielnych spółdzielni nie jest w stanie rozwiązać tych problemów.

Zaniepokoiły także i nas te sygnały. Interes społeczny wymaga więc naświetlenia zaistniałej sytuacji w budownictwie spółdzielczym w Szczecinie. Bo przecież przedsiębiorstwa wykonawcze nie są nastawione negatywnie do spółdzielczości. Dziś same szukają inwestorów co jest niezmiernie pozytywnym objawem w okresie działania reformy. Dlaczego więc tak mało powstaje mieszkań dla spółdzielców?

CO kilka lat jest podpisywane porozumienie pomiędzy wojewódzkimi władzami administracyjnymi a wojewódzkim związkiem spółdzielczości mieszkaniowej w sprawie wyznaczenia terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Ostatnio — w lutym 1984 — parafowano kolejne takie porozumienie. Wyznacza ono dla spółdzielczości kolejne tereny do realizacji budownictwa po 1985 roku. **Chłonność tych terenów pozwala na wybudowanie w skali całego województwa aż 65 tysięcy mieszkań. Z tego w samym Szczecinie prawie 46 tysięcy mieszkań.** Mija prawie rok od zawarcia tego porozumienia, ale aktywność spółdzielczości w kwestii przygotowania się do tych inwestycji jest prawie niedostrzegalna.

Nie dziwnego, że niepokoi to także wydział budownictwa i odpowiedzialne komórki w Urzędzie Wojewódzkim. Aktualnie z 5 dużych spółdzielni mieszkaniowych w Szczecinie tylko dwie prowadzą inwestycje i to na zasadzie „rozpędu". Są to spółdzielnie „Dąb" i „Wspólny Dom". I jeszcze jedna bardzo ważna informacja. Obecnie tylko trzy rejony są względnie przygotowane do prowadzenia inwestycji. Dotyczy to osiedla „Bukowe" o chłonności 3 tys. mieszkań, „Majowe" I—III dla 2200 mieszkań oraz „Słoneczne—Zachodnie" z możliwością wybudowania 800 mieszkań. Na przygotowanie przez inwestora i przekazanie budowlanym czeka osiedle „Bandurskiego" (1200 mieszkań) oraz „Somosierry" (1000 mieszkań). Zaś w kolejnej perspektywie przygotowania ze strony inwestora spółdzielczego oczekuje osiedle „Nad Rudnikiem" (4500 mieszkań) i „Warszewo-Stokł" o chłonności 1500 mieszkań. Niestety przygotowania tych terenów wymagają jeszcze wielu zabiegów organizacyjnych, prawnych, urbanistycznych jak i projektowych.

Wyszczególniamy celowo te tereny i zapóźnienia w przygotowaniu ich do właściwych prac budowlanych, ponieważ zawisła groźba, że w najbliższych latach przedsiębiorstwa wykonawcze mogą z tych powodów zetknąć się z brakiem frontu robót. A więc wszystko zależy od inwestora spółdzielczego, od zdecydowanej postawy członków spółdzielni, którzy mają prawo wymagać większej aktywności w działaniu na rzecz przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego.

Z uzyskanych danych w Urzędzie Wojewódzkim wynika, że od 1981 roku odnotowuje się malejący udział

budownictwa spółdzielczego w stosunku do ogólnych przyrostów uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego. Sięga on średnio 60 proc. Są to dane oparte na ustaleniach Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego. Tak więc przy wzrastającej liczbie oddawanych mieszkań w województwie szczecińskim zauważalne jest zmniejszanie się udziału mieszkań spółdzielczych w ogólnej puli efektów uspołecznionego budownictwa wielorodzinnego. Niepokoi także obecny — 1985 rok — udział ten spadnie aż do 48 proc. Przedsiębiorstwa wykonawcze musiały już w roku ubiegłym i w 1983 roku szukać nowych inwestorów. Zaproponowano usługi wielu zakładom przemysłowym i niektórym małym, aktywnym spółdzielniom. Na terenie Szczecina niektóre spółdzielnie zaniechały bowiem inwestowania. Dotyczy to SSM i SM „Kolejarz" oraz w pewnym stopniu SM „Śródmieście". Zaś „Wspólny Dom" zlecił wybudowanie tylko 336 mieszkań a spółdzielnia „Dąb" 444 mieszkań. Tak więc w samym Szczecinie łącznie z małymi spółdzielniami wybuduje się tylko 1 344 mieszkania.

Rozumiemy pewne problemy z którymi borykają się spółdzielnie mieszkaniowe. Należą do nich przede wszystkim trudności w przejęciu terenów pod budownictwo. Występują jednak niezaradności w zakresie obsługi inwestorskiej. Dotyczy to rozdrobnienia zakresu i działań na jednym osiedlu przez kilku spółdzielczych inwestorów. Źle także jest w dziedzinie koordynacji budownictwa towarzyszącego z mieszkaniowym. Generalnie dostrzega się jednak pewne skostnienie w działaniu poszczególnych spółdzielni i niewykazywaniu dostatecznej troski o interesy członków wyczekujących w długich kolejkach po własne mieszkanie. Czyżby zapomniano o pięknej idei budownictwa spółdzielczego, które w Polsce ma długie i dobre tradycje? A może nasze szczecińskie spółdzielnie są zbyt zadowolone z sukcesów osiągniętych w latach minionych. Bo przecież prawda jest, że mamy już wiele domów i osiedli spółdzielczych, które zbudowano na przestrzeni minionych dziesięcioleci? Wydaje się także, że wielkość istniejących już zasobów mieszkaniowych i troska o bieżące sprawy lokatorskie, remonty itp., nie pozwala wielu zarządom spółdzielczym z taką energią jak dawniej troszczyć się o nowe inwestycje. Warto więc zgłębić wszystkie problemy i poważny zastój w działaniu na rzecz nowych inwestycji. Być może czas najwyższy aby duże spółdzielnie zakończyły program inwestycji nowych mieszkań i zajęły się dobrym administrowaniem i troską o istniejące zasoby. Może więc wskazane jest aby powstały nowe spółdzielnie z prężnymi zarządami, które podejmą z pełnym zaangażowaniem do inwestowania na rzecz swoich członków.

SZCZECIŃSKIE przedsiębiorstwa wykonawcze budownictwa mieszkaniowego czekają właśnie na takich inwestorów. Należy bowiem pamiętać, że mieszkania budują spółdzielnie. Przedsiębiorstwa są tylko wykonawcami zleceń inwestorskich. O tej prawdzie muszą pamiętać zarówno zarządy spółdzielni, jak i tysiące członków zrzeszonych w tych jednostkach. **(AZ)**

Pustaki „z importu" do wzięcia

OD kilku lat toczy się wielka batalia na temat wykorzystania surowców lokalnych do produkcji materiałów budowlanych. Odbyło się wiele narad, konsultacji i ustaleń. Efektów nie widać. W Szczecinie zorganizowano nawet specjalną wystawę dla przyszłych inwestorów budownictwa indywidualnego. Reklamowano wiele materiałów i surowców. Obiecywano pomoc i dystrybucję. Mówiono nawet o wsparciu tych rzemieślników którzy podejmą się produkcji w naszym województwie.

TYMCZASEM lata mijają, a efekty są znikome. Nie powstała ani jedna cegielnia (z wyjątkiem jednej rzemieślniczej), ani jedna wytwórnia prefabrykatów małowymiarowych. Skończyło się więc wszystko na obietnicach. Nie można przecież uznać za sukces jedynej wytwórni bloczków przy Dolnej Odrze, która jest nadal na etapie „rozkręcania" produkcji. Nadal więc borykają się z ogromnymi trudnościami indywidualni jak i spółdzielczy inwestorzy. Przydziały materiałów budowlanych, które docierają do naszego województwa i rozprowadza je GS i PHOIMB są niewystarczające na potrzeby kilkuset inwestorów. Nie pokrywają nawet trzeciej części rocznych zamówień. Nic więc dziwnego, że tempo budownictwa jednorodzinnego w woj. szczecińskim jest nie tylko najniższe w kraju, ale także ilościowo w stosunku do przyrostu budownictwa mieszkaniowego, plasuje nasz region na ostatnim miejscu. Braki materiałowe są głównym hamulcem wzrostu tempa budownictwa jednorodzinnego.

Tymczasem w wielu województwach, choć sprawa nie wygląda też zbyt optymistycznie, widać jednak zdecydowany postęp w tej dziedzinie. Świadczy o tym nie tylko ilościowy wzrost budownictwa jednorodzinnego, ale także zdecydowanie lepsze tempo czasowe w kończeniu tych inwestycji. W niektórych województwach dochodzi już nawet do tego, że powstają nadmiary niektórych materiałów budowlanych. Dlatego też producenci wychodzą z szeroką ofertą poza granice swoich województw. Jest wiele takich przykładów. Wspomnę tylko o Przedsiębiorstwie Produkcji Elementów Budowlanych „FABET" z siedzibą w Badzinie. Oferuje ono do sprzedaży na teren całego kraju swoje wyroby. Są to pustaki żużlobetonowe typu „ALFA", a także nowość, jaką są pustaki styropopiobetonowe. Wszystkie te materiały są atestowane przez Instytut Techniki Budowlanej w Warszawie. Wspomniane pustaki nadają się do wykonywania ścian osłonowych (dokonała funkcja izolacyjna) i ścian wewnętrznych. Posiadają bardzo niski współczynnik przewodności cieplnej.

Warto więc zastanowić się, czy nie wskazane byłoby sprowadzanie tych pustaków na potrzeby spółdzielczego i indywidualnego budownictwa. Myślę, że temat ten powinny podjąć GS-y a także Przedsiębiorstwo Handlu Opałem i Materiałami Budowlanymi. Nie sposób bowiem aby każdy indywidualny inwestor załatwiał transport, którego koszt przy niewielkich zamówieniach, może przekroczyć wartość tych pustaków. Skoro nie jesteśmy w stanie zapewnić na szczecińskim rynku dostatecznej ilości materiałów budowlanych, tak w drodze dystrybucji jak i produkcji lokalnej, warto więc sięgnąć po „import". To się na pewno opłaci. **(z)**

Przełożyła Zofia Zinserling

173

— Pomieszało się biedakowi w głowie — stwierdził Parker. — Nie możemy przywiązywać do tego większej wagi. Co panu powiedział, nadinspektorze?

— Ledwie wszedł, sir, powiedział: „Jestem George Fentiman i przyszedłem wam powiedzieć, jak zabiłem mojego dziadka". Zacząłem go przesłuchiwać, a on dobrą chwilę mówił bez ładu i składu, po czym poprosił o pióro i kartkę papieru, bo chciał złożyć zeznanie na piśmie. Uznałem, że należy go zatrzymać, więc zadzwoniłem do Scotland Yardu.

— Całkiem słusznie — powiedział Parker.

Drzwi się otwarły i stanęła w nich Sheila.

— Zasnął — oznajmiła. — Znów ma nawrót choroby. Wyobraża sobie, że jest diabłem. To już trzeci raz — dodała z prostotą. — Pójdę i posiedzę przy nim do przyjścia lekarzy.

Lekarz policyjny przybył pierwszy i poszedł do chorego; po jakimś kwadransie zjawił się Penberthy. Sprawiał wrażenie strapionego i krótko przywitał Wimseya. Następnie on także przeszedł do pokoju w głębi. Pozostali tkwili niezdecydowanie na swoich miejscach, niebawem zaś grono ich powiększył Robert Fentiman, pilnie wezwany przez jakiegoś przyjaciela.

Dwaj doktorzy wrócili po niedługim czasie.

— Szok nerwowy z wyraźnymi objawami omamów — zawyrokował zwięźle lekarz policyjny. — Powinien przejść do jutra. Teraz go przesypia. Rozumiem, że to nie pierwszy raz. Właśnie. Sto lat temu ludzie by to nazwali opętaniem przez diabła, my jednak wiemy lepiej.

— Tak — przyznał Parker. — Ale jak pan sądzi, czy to pod wpływem omamu twierdzi, że zamordował dziadka? Czy też istotnie go zamordował na skutek tego diabelskiego omamu? O to nam chodzi.

— Chwilowo nie potrafię powiedzieć. Mogło być tak, mogło być inaczej. O wiele lepiej będzie zaczekać na koniec ataku. Wtedy zdołacie to stwierdzić z większą pewnością.

— Nie uważa pan zatem, że na zawsze... że jest nienormalny? — zapytał Robert z szorstkością podyktowaną niepokojem.

— Nie... nie uważam. Moim zdaniem jest to tak zwane napięcie nerwowe. Pan podziela to zdanie, prawda? — dodał zwracając się do Penberthy'ego.

— Owszem, podzielam.

— A co pan myśli o tym omamie, doktorze Penberthy? — ciągnął Parker. — Czy pacjent popełnił czyn, do którego się przyznaje.

174

— Z pewnością jest o tym przekonany — odparł Penberthy. — Przypuszczalnie nie mógłbym zaręczyć, czy jego przekonanie opiera się na jakichś podstawach. Niewątpliwie miewa niekiedy te napady i myśli wówczas, że opętał go diabeł, a oczywiście trudno powiedzieć, co człowiek mógłby albo czego by nie mógł zrobić pod wpływem takiego omamu.

Unikał udręczonych oczu Roberta i zwracał się wyłącznie do Parkera.

— Wydaje mi się — rzekł Wimsey — jeśli panowie zechcą wysłuchać mojej opinii i tak dalej... wydaje mi się, że jest to kwestia faktów i można ją rozstrzygnąć niezależnie od Fentimana i jego omamów. Tylko raz zaistniała okazja podania pastylki... chodzi więc o to, czy wywołałaby skutek, jaki wywołała w określonym czasie, czy też nie? Jeśli nie mogła wywołać skutku o ósmej, to nie mogła, i koniec.

Penberthy, którego nie spuszczał z oczu, przesunął językiem po suchych wargach, zanim się odezwał.

— Nie mogę na to odpowiedzieć bez zastanowienia — rzekł.

— Pastylkę mógł ktoś dorzucić do leków generała Fentimana kiedy indziej — podsunął Parker.

— Istotnie — zgodził się Penberthy.

— Czy miała kształt i wygląd pastylek, jakie zwykł zażywać? — zapytał Wimsey, znów fiksując Penberthy'ego wzrokiem.

— Skoro nie widziałem rzeczonej pastylki, nie mogę tego stwierdzić — oświadczył lekarz.

— Tak czy inaczej — podjął Wimsey — rzeczona pastylka, należąca do pani Fentiman, zawierała, jak rozumiem, oprócz digitalisu również strychninę. Analiza żołądka bez wątpienia wykazałaby obecność strychniny. To można sprawdzić.

— Jasne — potwierdził lekarz policyjny. — No cóż, panowie, dziś chyba niewiele więcej będziemy mogli zdziałać. Wypisałem dla pacjenta receptę z całkowitą zgodą doktora Penberthy'ego. — Skłonił się, Penberthy też się skłonił. — Każę sporządzić lek, a panowie na pewno dopilnują, żeby go podano. Będę tu z rana.

Spojrzał pytająco na Parkera, który skinął głową.

— Dziękuję, doktorze, jutro poprosimy pana o dalsze informacje. A pan, nadinspektorze, zatroszczy się, żeby pani Fentiman niczego nie brakowało. Jeśli pan chce, majorze, naturalnie może pan tu zostać i zaopiekować się bratem i bratową. Nadinspektor postara się zapewnić panu wszelkie wygody.

Wimsey ujął Penberthy'ego pod ramię.

— Proszę wstąpić ze mną na chwilę do klubu — powiedział. — Mam do pana słowo.

(cdn)

Przed rozgrywkami ligowymi

Pięściarze Stali Stocznia pilnie trenują

SPORTY halowe właściwie zbliżają się już do końca swych rozgrywek, natomiast inne dyscypliny w pocie czoła przygotowują się do ligowych spotkań. Pierwszoligowi bokserzy Stali Stocznia po odbyciu obozu przygotowawczego w Karpaczu doskonalą swoje umiejętności w Szczecinie trenując i rozgrywając sparingi z pięściarzami innych drużyn.

NA jutro zaplanowano m.in. „trójmecz" między pięściarzami Olimpii Poznań, Polonii Bydgoszcz i Stali Stocznia w Poznaniu. Szkoleniowcy planują jeszcze wyjazd do Stoczniowca Gdańsk i ewentualnie do zaprzyjaźnionego Schwedt w NRD. Czas nagli, gdyż 10 lutego pierwszy mecz w ekstraklasie w Szczecinie, a później wyjazd do warszawskiej Gwardii. Kalendarz ligi jest napięty — należy rozegrać pierwszą serię walk ligowych, później przygotowania do mistrzostw Europy w Budapeszcie i dopiero po nich dokończenie ligi.

W drużynie Stali Stocznia nie zaszły poważniejsze zmiany. Z zespołów krajowych nikt nie przybył. Czynione są starania o pozyskanie 4 zawodników z Pogoni. Są to: Z. Wyszyński, J. Barczyk, Z. Wójcik i W. Kamiński. Dotychczas jeszcze kluby nie powiedziały ostatniego zdania, mimo iż zawodnicy od stycznia praktycznie trenują w stoczniowym zespole. Atmosfera, jak twierdzą szkoleniowcy i kierownictwo drużyny, jest dobra, a co będzie w lidze — czas pokaże.

W MIĘDZYCZASIE redakcje sportowe gazet ogłaszają listy najlepszych bokserów w poszczególnych wagach za ub. rok. W tej klasyfikacji wysokie miejsca zajęli nasi szczecińscy pięściarze. W typowaniach uwzględnia się straty na mistrzostwach kraju, w turniejach krajowych i międzynarodowych oraz w rozgrywkach pierwszej i drugiej ligi. Układanie listy 10 najlepszych zależy oczywiście od oceny redakcji, ale zawsze jest to jakaś nobilitacja zawodnika za uzyskany wynik.

„Przegląd Sportowy" wytypował 120 pięściarzy roku 1984. Wśród nich znalazło się siedmiu szczecinian.

R. Majdański i R. Ślusarczyk (najlżejsza i najcięższa waga) uplasowali się na drugich miejscach, pierwszy za Z. Raubo a drugi za M. Paluckim. W wadze średniej W. Janczur zajął w tej klasyfikacji szóste miejsce (wygrał H. Petrich). W lekkopółśredniej i półśredniej ósme miejsca zajęli A. Krawacki i J. Kruszyński, podobnie jak w piórkowej E. Król. W wadze lekkiej na dziesiątym miejscu sklasyfikowany został B. Goliński.

JEST to znaczący sukces tej dyscypliny sportu w naszym województwie, zwłaszcza że młodzieżowcy i juniorzy w ogólnopolskim rankingu też mieli coś do powiedzenia.

Szkoda tylko, że nasi bokserzy nie zostali w klasyfikacji zaliczeni do najwyższej klasy krajowej i międzynarodowej. Jest to problem chyba dyskusyjny, bo i Majdański, i Ślusarczyk startowali w wielu imprezach międzynarodowych i nie należeli do najgorszych.

Pa.

GDAŃSKI klub „Morsów", którego pełna nazwa brzmi: Klub Hartowania i Kąpieli Zimnowodnych, powstał w 1973 roku i właśnie obchodzi swoje dziesięciolecie. Zrzeszonych członków jest około 200. Prezes klubu — dr Orłowski wymienia zalety i korzyści dla zdrowia wypływające z zimnych kąpieli: lecznicze oddziaływanie ruchu i dotlenienie, intensywne pobudzenie układu krążenia, wyrównanie biochemii organizmu poprzez wpływ składników chemicznych wody morskiej oraz ćwiczenie silnej woli organizmu ludzkiego. Wszystkie kąpiele w morzu prowadzone są pod okiem lekarza klubowego i instruktora wf. „Morsy" twierdzą, że od lat zapomniały, co to katar czy grypa!

CAF — S. Kraszewski

Roman Wysocki — prezesem

Koszykarze podsumowali działalność

W MINIONY piątek odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Okręgowego Związku Koszykówki w Szczecinie, w trakcie którego podsumowano 4-letnią działalność. Mimo posiadania dwóch zespołów w I lidze, jednego w II i trzech w LMW sytuacja nie jest najlepsza, ponieważ istnieje na terenie okręgu wiele „białych plam", gdzie brak przedstawicieli tej dyscypliny sportu. Maleje w zastraszającym tempie liczba drużyn juniorów i młodzików. Nowo powołany zarząd postanowił nawiązać ściślejszą współpracę ze Szkolnym Związkiem Sportowym i AZS. Należy reaktywować memoriał im. M. Piotrowskiego i turnieje województw nadmorskich i zachodnich.

Na czele nowego zarządu stanął Roman Wysocki. Oprócz niego w skład zarządu weszli: J. Buczkowski, M. Ciechoński, R. Gans, R. Jabłoński, W. Kowalski, M. Kwiatkowski, S. Lisiak, J. Pawłowski i P. Waniorek. (k)

Sukces brydżystów

POLSCY brydżyści odnieśli kolejny duży międzynarodowy sukces. Ubiegłej soboty zakończył się w Budapeszcie kilkudniowy festiwal brydżowy, w którym uczestniczyło ok. 500 zawodników z Bułgarii, Francji, Holandii, Polski i Węgier.

W głównym turnieju uczestniczyło 246 par. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli reprezentanci Polski. Pierwsze miejsce zajęli Krzysztof Martens i Tomasz Przybora uzyskując 63 proc., a drugie — Piotr Gawrys i Henryk Wolny — 62 proc.

Mecz na szczycie w Poznaniu

KOSZYKARKI I ligi zwiększają tempo rozgrywek, ponieważ dziś rozegrają 16 kolejkę spotkań, w której na czoło wysuwa się mecz w Poznaniu pomiędzy tamtejszym AZS a Czarnymi. Zespół poznański zajmuje obecnie II lokatę w tabeli i wyprzedza naszą drużynę 1 punktem. Jeśli szczecinianki wygrają, to awansują na pozycję wicelidera. Przypomnijmy, że w Szczecinie AZS przegrał 74:85, ale wystąpił bez kadrowiczki, Teresy Komorowskiej, która dopiero niedawno przeprosiła się z zespołem. W ostatnim ligowym meczu z Lechem korzykarka ta była w znakomitej formie i uzyskała 31 punktów. Również skutecznie zagrała E. Grześczyk, zdobywając 21 punktów. Nasz zespół czeka ciężkie zadanie, a o tym jak było poinformujemy w naszej jutrzejszej gazecie.

W pozostałych meczach zmierzą się: Spójnia — Polonia, ROW — ŁKS, Wisła — Lech, Włókniarz — Ślęza i Stal — AZS Katowice. (MK)

Ferie na sportowo

ZW WOPR organizuje kurs ratowników młodszych, który rozpocznie się dziś o godz. 19.15 na basenie WDS. Warunkiem przyjęcia jest ukończone 14 lat.

RÓWNIEŻ tych wszystkich, którzy chcieliby uprawiać boks zapraszają trenerzy do sali WOSiR przy ul. Mazowieckiej w godz. 10—13.

MKS ZRYW zaprasza dzieci i młodzież na treningi sekcji la., które odbywają się we wtorki i czwartki w sali LO nr 1 (godz. 11—13), oraz na stadionie przy ul. Kordeckiego w godz. 10.30—13.

Z ukosa

Atut własnej hali

W TRAKCIE przerw pomiędzy spotkaniami koszykarek i koszykarzy naszych szczecińskich I-ligowych drużyn, kibice mieli okazję oglądać popisy gimnastyczek morskiego klubu. Oprócz najlepszych polskich zawodniczek (reprezentantek kraju) ujrzeliśmy najmłodsze adeptki tej dziedziny sportu. Speszone tak liczną widownią i brakiem dywanu, na którym wykonuje się ćwiczenia niektóre zawodniczki popełniły błędy polegające na upuszczeniu skakanki, maczugi lub piłki na parkiet. Myliłby się ten, kto powiedziałby, że w takim momencie na trybunach rozlegała się salwa śmiechu lub gwizdów. Wprost przeciwnie — ta nie obyta z gimnastyką widownia, w tak pechowym dla sportsmenki momencie zgotowała jej gorące brawa co było pięknym gestem.

Niestety szkoda tylko, że zabrakło tego gestu dla sędziów łódzkich, którzy — szczerze przyznajemy — popełnili rażące błędy na niekorzyść Pogoni. Takiej salwy wulgarnych słów nigdy jeszcze nie było słychać w hali WDS.

Widownia w hali WDS jest nieco dziwna. Przez całe spotkanie siedzi spokojnie, nie dopinguje szczecińskich drużyn, a ożywia się tylko w momencie gdy nasza drużyna zbliża się do przeciwnika, czyli ma szanse uzyskać niewielką przewagę. Atut własnej hali w Szczecinie nie istnieje, przynajmniej jeśli chodzi o kibiców. Smutne to, lecz prawdziwe... (mk)

Kalejdoskop

FIGINI NAJSZYBSZA NA TRENINGU

SZWAJCARKA Michaela Figini uzyskała w poniedziałek w Bormio najlepszy czas pod czas oficjalnego treningu biegu zjazdowego kobiet. 18-letnia Szwajcarka na trasie długości 2193 m uzyskała czas 1.17.14.

LISTA KLASYFIKACYJNA FIS

OGŁOSZONE zostały nowe listy klasyfikacyjne FIS, które obowiązywać będą podczas mistrzostw świata w Bormio. W slalomie specjalnym kobiet najwyżej sklasyfikowano Marię Epple (RFN) — 0,53 pkt. Dorota Tlałka jest ósma — 3,37 pkt., a jej siostra Małgorzata piętnasta — 7,67 pkt.

B. MALINOWSKI SPORTOWCEM 40-LECIA NA POMORZU I KUJAWACH

W BYDGOSZCZY rozstrzygnięty został plebiscyt na najlepszego sportowca 40-lecia na Pomorzu i Kujawach, zorganizowany przez „Gazetę Pomorską".

Zwyciężył bezapelacyjnie nieżyjący lekkoatleta, mistrz olimpijski z Moskwy — Bronisław Malinowski.

REMIS BOKSERÓW ZSRR I USA

W RENO w stanie Nevada odbył się 37 towarzyski bokserski mecz międzypaństwowy USA — ZSRR, kończąc się remisem 12:12, siódmym w historii pojedynków obu reprezentacji. Z pozostałych spotkań 28 razy zwyciężyli bokserzy radzieccy, a tylko 2 razy Amerykanie. Mecz rewanżowy odbędzie się w Buffalo.

MISTRZ KIEROWNICY HANDLARZEM NARKOTYKÓW

BIURO FBI w Jacksonville (Floryda) podało do wiadomości, że zwycięzca 24-godzinnego wyścigu samochodowego w Daytonie w 1982 r. John Paul został zatrzymany przez szwajcarską policję w Genewie i zostanie przekazany amerykańskim organom ścigania. Obecnie załatwiane są formalności związane z jego ekstradycją do USA. Tam stanie przed sądem pod zarzutem handlu narkotykami i usiłowania zabójstwa.

Rozmowy z laureatami plebiscytu „Kuriera"

Kapitan drużyny narodowej

KAŻDY kto składa wizytę w domu państwa Żurowskich, oglądą z dużym zainteresowaniem kolekcję trofeów sportowych jakie zdobyła w trakcie swojej kariery zawodniczej pani domu, czołowa piłkarka Pogoni, reprezentantka Polski i laureatka naszego plebiscytu.

— PANI Tereso, gdy patrzę na tę piękną szarfę za mistrzostwo Polski, nasuwa mi się pytanie o przegrane mecze z AZS Wrocław, które trzeba tak nazwać mimo remisów. Mogłaby wisieć jeszcze jedna szarfa...

— To prawda, gdyż patrząc z perspektywy minionego czasu uważam, że sobotnie spotkanie było do wygrania, lecz popełniłyśmy za dużo błędów. Niedzielny mecz byłby już spokojniejszy i nie trzeba byłoby już się męczyć. Spodziewałyśmy się, że sędziowie mogą zrobić jakiś „numer", ale że uczynią to w ostatniej sekundzie...

— To już jest historia, jak stwierdził trener Łakomy, z którym pracowała pani najdłużej. Czy pamięta pani swojego pierwszego szkoleniowca?

— Oczywiście, było to w podstawówce w Świdwinie, gdzie zaczęłam swoją przygodę z piłką ręczną. Nauczał mnie arkanów tej dyscypliny pan Jaworski. W 74 roku przybyłam do Szczecina, gdzie trenowali mnie panowie Jakubik i Nowak. Jednak najdłużej moim szkoleniowcem był Zenon Łakomy i okres 6 lat jakie ten trener z nami przepracował wspominam najmilej.

— Czym jest dla pani sport?

— Jest przygodą pozwalającą na sprawdzenie samej siebie. Mam okazję wyżycia się na parkiecie i to daje mi ogromną satysfakcję.

— Jest pani chyba ewenementem wśród sportsmenek, gdyż po urodzeniu córki szybko powróciła pani na parkiet. Czy wychowywanie dziecka i prowadzenie domu można pogodzić z treningami?

— Po urodzeniu Kasi miałam przerwę w uprawianiu sportu zaledwie 1,5 miesiąca. Dzięki temu straciłam tylko 5 kolejek ligowych. To, że mogłam tak szybko wrócić na parkiet, jest dużą zasługą męża Zbyszka, który opiekuje się córką gdy jestem nieobecna w domu, ale gdy idę na trening, zawsze zabieram dziecko ze sobą. Ile jest płaczu, gdy tego nie uczynię! Przebywając cały dzień w hali, Kasia zaczęła zaglądać do salki, gdzie trenują gimnastyczki i tak to ją wciągnęło, że nawet w domu trenuje ten sport. Po pierwszym rannym treningu wracam do domu, gotuję obiad dla rodziny i następnie udaję się po raz drugi na salę. Czasami mam tego dosyć i czuję zmęczenie, ale prac domowych nie zaniedbuję.

— Jest pani kapitanem reprezentacji narodowej, a nie pełni tej roli w klubie. Dlaczego?

— O tym decyduje zespół i nigdy z tego powodu nie robiłam sprawy. Koleżanki z kadry wybrały mnie kapitanem i jestem łącznikiem pomiędzy nimi a trenerem reprezentacji, w której rozegrałam już 104 spotkania.

— Najbardziej pamiętne to chyba finałowe z mistrzostw świata w Katowicach...

— Tak, łzy rozpaczy i wielki dramat po porażce. Trochę inaczej czuje się to dzisiaj, gdyż do Los Angeles i tak nie pojechałybyśmy.

— Czy kobiety przebywając wspólnie na długich zgrupowaniach nie mają siebie wzajemnie dosyć?

— Nie, gdyż zapominamy o wzajemnych klubowych rozbieżnościach mając wspólny cel jakim jest dobry wynik reprezentacji narodowej. Mieszkam wspólnie ze Stefanią Tobjasz, i nigdy nie dochodzi między nami do rozdźwięków. Moją największą przyjemnością jest robienie na drutach i gra w kości. Znakomicie się przy tym odpoczywa.

— Piłka ręczna jest brutalnym sportem z uwagi na kontakt pomiędzy zawodnikami. Czy to nie zniechęca?

— Najbardziej bita jest zawsze kołowa i może ona się panu poskarży. Ja nie mam takiego kontaktu, gdyż staram się grać szybką kontrę.

— Marzenia na ten rok.

— Przede wszystkim start w mistrzostwach świata grupy B w RFN. Stanąć na pudle mistrzostw Polski razem z drużyną. Cracovia ma 8 punktów przewagi, ale zawsze runda rewanżowa jest ich słabszą stroną. Jak będzie, pokaże pierwszy mecz z AZS Wrocław już w sobotę.

— Miała pani wyjechać na kontrakt sportowy do Austrii. Czy dojdzie on do skutku?

— Wszystko się zmieniło i na razie nie wyjadę.

— Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia.

Wizytę w domu państwa Żurowskich złożył

M. KWIATKOWSKI

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (423-75) „Białe małżeństwo" g. 19; **POLSKI** (223-656) „Farfurka królowej Bony" g. 11 (wtorek i środa).

KINA

DELFIN (kino studyjne) „O-bi, o-ba" g. 9, 11, 13.15, 15.45, 18, 20 — pol., l. 15 (wtorek i środa); **COLOSSEUM** (458-18) „Old Surehand" g. 15 — jug., l. 12; „Komandosi z Navarony" g. 17.15, 19.30 — ang., l. 15 (wtorek i środa); **KORAB** — „Star 80" g. 17.15, 19.30 — USA, l. 18; **KOSMOS** „Klasztor Shaolin" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — Hongkong-Chiny, l. 15 (wtorek i środa); **BAŁTYK** (783-38) „Superpotwór" g. 14, 16 — jap.; „Czas Apokalipsy" g. 18 — USA, l. 18 (wtorek i środa); **POLONIA** (22-18-34) „Seksmisja" g. 16 — pol., l. 15; „Lekkie obrażenia ciała" g. 18 — węg., l. 18 (karnety); środa: „Ostrze na ostrze" g. 11; „Król Maciuś I" g. 14 — pol.; „Seksmisja" g. 16; „Bluszcz" g. 18 — pol., l. 18 (karnety); **PIONIER** (475-02) „Tysiąc miliardów dolarów" g. 15.30 — fr., l. 15; „Inne spojrzenie" g. 18, 20.15 — węg., l. 18; środa: „Dołgrasz się zającu" g. 10 — pol.; „Diabeł morski" g. 11 — radz., l. 12; „Przybywa jeździec" g. 13, 15.15 — USA, l. 15; „Na granicy" g. 17.30, 19.40 — USA, l. 18; **HETMAN** (Pomorzany) „Przygoda na dwóch kółkach" g. 15.30 — pol.; „Cudowny kwiat" g. 16.45 — radz; „Walka o ogień" g. 18 — kanad.-fr., l. 18; **DRUŻBA** (356-05) „Okupacja w 26 obrazach" g. 15.45, 18, 20.15 — jug., l. 18; **ZAMEK** (kino studyjne) „Wojna światów" g. 17, 19 — pol., l. 18; **PROMIEŃ** (374-95) „Magiczne ognie" g. 16, 18.05 — pol., l. 18; **MARS** — „Zajęcie tymczasowe" g. 16 — jug., l. 12; „Odmienne stany świadomości" g. 18, 20 — USA, l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Czy leci z nami pilot?" g. 17.30, 19.15 — USA, l. 12; **PRZYJAŹŃ** (Dabie) „Imperium kontratakuje" g. 17.30 — USA, l. 12; „Co dzień bliżej nieba" g. 19.30 — pol., l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) „1941" g. 18 — USA, l. 15; **BAJKA** (Police) „Seksmisja" g. 17 — pol., l. 15; „Szpital Brittania" g. 19 — ang., l. 18; **JUTRZENKA** (Chojna) „Dziedzictwo" — ang., l. 18; **WISŁA** (Goleniów) „Więzień Brubaker" — USA, l. 18; „Legenda o najwaleczniejszym" — radz., l. 12; **INA** (Stargard) „E.T." — USA, l. 12.
REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — Polskie malarstwo współczesne; „Mała Panorama Racławicka" — g. 9—19; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Dawne widokówki miast nadbałtyckich i pejzaże nadmorskie; Stare srebra; Dawna porcelana — g. 10—17; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta; Dzieje Szczecina — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyrektor Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina; Średniowieczne wsie na Morawach w świetle badań archeologicznych — g. 10—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce — g. 10—17; **ZAMEK BWA** — Polska tkanina artystyczna; Malarstwo ze zbiorów BWA Szczecin — g. 10—18.

DYŻURY

SZPITALE.
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; Nad Odrą 20 — g. 8—18
APTEKI
KARD. WYSZYŃSKIEGO 17 (dod. odtrutki) 372-75; AL. WOJSKA POLSKIEGO 124 — tel. 749-00; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — 239-422; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — 612-820.
INFORMACJE
PKS — tel. 469-30, 936 — odjazdy autobusów pospiesznych
KOLEJOWA — tel. 935; pociągi odjeżdżające — tel. 933; Pociągi przyjeżdżające — tel. 935.
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-26 i 446-46 — g. 7.30—17.
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 770-60 — g. 8—13.
USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 7.30—15.30.
RUCH STATKÓW — tel. 951.
STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—20.
POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.
STACJE BENZYNOWE — CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika, Mickiewicza.
Pozostałe stacje czynne w godz. 6—21.

TELEWIZJA

PROGRAM I
16.25 Wiadomości. 16.30 Teatr dla dzieci — „Trzynaste piórko Eufemii". 17.20 Wiadomości. 17.30 Film TV węg. — „W pewnym osiedlu". 18.15 Dni muzyki gitarowej. 18.30 Mag. konsumenta. 19 Dobranoc. 19.10 Klinika zdrowego człowieka. 19.30 Dziennik. 20 Publicystyka. 20.20 Film bułg. — „24 godziny w deszczu". 21.45 Komentarze. 22.10 Program publicystyczny. 22.50 Wiadomości.

PROGRAM II
17.35 Tele-gol. 18 „W obronie własnej". 18.30 Kronika (lok.). 19 Teleturniej — „Kosmiczny test". 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Express reporterów. 20.15 Salon muzyczny. 21.15 Wydarzenia. 21.45 Film fr. — „Miłość Adeli H.". 23.20 Wiadomości.

ŚRODA
PROGRAM I
6 i 8.30 TTR. 9 Teleferie. 10.50 Wiadomości. 11 Film CSRS — „Nie, tylko płakać". 13.30 i 14 TTR. 15.55 NURT — Aktualne problemy polityki oświatowej. 16.25 Wiadomości. 16.30 Teatr dla dzieci — „O Kasi co gąski zgubiła". 17.20 Wiadomości. 17.30 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 17.50 Film dokum. o życiu i twórczości M. Karłowicza. 18.45 Pr. wojskowy. 19 Dobranoc. 19.10 Piłkarska kadra czeka. 19.30 Dziennik. 20 Publicystyka. 20.15 Film CSRS — „Nic, tylko płakać..." 21.35 Komentarze. 22 Sprawa dla reportera. 22.40 Wiadomości.

PROGRAM II
17.35 Piosenka na różne okazje. 18 Filmowy świat etnografii — „Z tradycji rzemiosł". 18.30 Kronika. 19 Sprawnik Całowy. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik TV. 20 Mag. motoryzacyjny. 20.15 „Dookoła świata". 21 Dni muzyki gitarowej. 21.15 Wydarzenia. 21.35 Kino autorskie — filmy J. Rajzmana. 23.20 Wiadomości.
UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI
14.25 J. angielski. 14.55 J. rosyjski. 15.50 i 16.35 Widowiska dla dzieci. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV — „Kierowcy". 18.15 Filmy animowane. 18.50 TV dziecięca. 19 Godzina dla rodziców. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film ang. — „Ciężka woda". 22 Pr. muzyczny. 22.30 Kronika. 22.45 Film TV CSRS — „Dziwak". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM II
17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Ty i twój ogród. 18.25 Czarny kanał. 18.55 Wiadomości. 19 Film TV „Wilhelm Oranienburski". 19.50 Film rysunkowy. 20 Film — „Trudno się zaręczyć". 21.30 Kronika. 22 Film radz. — „Step".

RADIO

PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 14.55 Pięć minut o teatrze. 16.05 Spięcia. 16.35 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Ten stary dobry jazz. 18.05 Gorący temat. 18.15 Piosenki trochę zapomniane. 19.20 Minirecital. 19.30 Radio dziciom — Przygody Dory i Flory. 20.10 Koncert życzeń. 20.50 Jazz w pigułce. 21.15 Kariery laureatów konkursów chopinowskich. 22.35 Kronika muzycznych wspomnień. 23.10 Panorama świata. 23.30 Poetyckie prezentacje. 23.50 Melodie na dobranoc.

PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 17, 21.10, 0.50.
SERWIS RYBACKI: 21.
15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Gra Książki Krzak. 15.30 Gra Mike Oldfield. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Spiączka". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Publicystyka. 17.40 Ze światowej estrady. 18.03 Spotkanie przed mikrofonem. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Poezja w piosence. 21.30 Literatura i muzyka — nagranie wieczoru. 21.35 Przygody myślącej dziewczyny. 22.10 Słuchajmy razem. 23 „Wzgórze błękitnego snu". 23.20 Muzyka naszych czasów. 24 Głosy, instrumenty, nastroje. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III
15.05 Przypominamy Stanleya Clarka. 15.45 Prosto z kraju. 16 Za praszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 Zachować dla potomnych. 19.30 Trochę swingu... 19.50 „Notatki na mankietach". 20 Cały ten rock — Killing Joke. 20.45 Warsztaty muzyczne. 21 Mistrzowie Jana Sebastiana. 21.45 Książka tygodnia: „Złota legenda chłopów polskich". 22.15 Śladami jazzowych legend. 22.45 Posłuchać warto. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Książka dla Manuela".

PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50.
14.25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 Teatr dla Młodzieży: „Może nie, może tak". 16 „Sto i jeden pomysłów na ferie". 16.10 Katalog polskich pianistów jazzowych. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Antologia muzyki kameralnej. 18 Słownik higieny psychicznej — „Wrażliwość". 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 J. niemiecki. 19.55 NURT — Człowiek i świat współczesny. 20.20 Wieczór muzyki i myśli — „Tajemnice epoki elżbietańskiej". 22 Album płytowy. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka. 23.55 Kalendarz radiowy.

Kronika wypadków

WCZORAJ rano na ul. Santockiej samochód marki „Żuk" kierowany przez Sławomira K. podczas omijania autobusu WPKM potrącił dwóch chłopców — Grzegorza W. lat 9 i Janusza M. lat 11. Obaj nieletni nie zachowując należytej ostrożności wybiegli na jezdnię zza stojącego autobusu. W wyniku potrącenia Janusz M. doznał obrażeń ciała i przebywa na leczeniu w szpitalu. Grzegorz W. po opatrzeniu ran wrócił do domu.

NA ul. Szczawiowej doszło wczoraj do zderzenia „Fiata" 126 p nr PNB 5510 kierowanego przez Krzysztofa K. z „Żukiem" nr SZA 639D. Wypadek spowodował kierowca „Fiata", który wpadł w poślizg i zjechał na lewą stronę jezdni wprost przed nadjeżdżającego „Żuka". W wyniku zderzenia pasażerka samochodu osobowego Elżbieta K. doznała obrażeń ciała.

W JEDNYM z mieszkań przy al. Piastów uległy zaczadzeniu 22-letnia Beata K. oraz jej 3-letnia córka Dagmara K. Przyczyną zaczadzenia był nieszczelny piec kaflowy, z którego ulatniał się trujący czad. Matka oraz dziecko zostały skierowane na leczenie do szpitala.

(wg)

DYREKCJA
ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH
im. J. WYBICKIEGO
Szczecińskiej Stoczni Remontowej
w Szczecinie, ul. Hoża nr 3

OGŁASZA ZAPISY

na semestr wstępny dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych w specjalnościach:

- **budowa maszyn i urządzeń okrętowych**
- **elektrotechnika okrętowa**
- **meblarstwo**

Zaliczenie semestru wstępnego gwarantuje przyjęcie bez egzaminu wstępnego do Technikum dla Pracujących.

Dokumenty należy składać do dnia 11.02.1985 r. na adres szkoły: Szczecin, ul. Hoża nr 3, tel. 520-901.

Początek semestru 11.02.1985 r.

397-K

PRACA

PODEJMĘ pracę chałupniczą lub inną — prywatnie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 876.

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ pod dom bliźniaczy z warsztatem oraz dwa pokoje, kuchnia, oficyna zamienię na dwa lub trzy pokoje z wygodami. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2616.

DOM wolno stojący, 8 pokoi, ogród 0,5 ha Pogodnie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1628.

RÓŻNE

USŁUGI hydrauliczne, Gładki, tel. 893-12. 2663-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin Solecki 477-96. 2623-G

POSZUKUJĘ placu ogrodzonego (siła, woda) — produkcja pustaków. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2695.

ODSTĄPIĘ zakład tworzyw sztucznych z zapewnioną produkcją. In ne propozycje. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2684.

ZAGINĄŁ jamnik, tel. 791-072. Nagroda. 2696-G

TELEPOGOTOWIE — Miśkiewicz 527-680. 34696-G

KOLOR — telenaprawa Marian Uznański, 526-174. 2268-G

TELEPOGOTOWIE — przestrajanie bezszumowe Martyniuk 88-474. 35514-G

TELENAPRAWY Spicker 613-658. 36571-G

TELENAPRAWY Czernik, 809-04. 34335-G

TELENAPRAWY Mieczysław Uznański, 522-233. 34490-G

KOLOR — naprawy, przestrajanie inż. Tosiek, 52-22-03. 34415-G

KOLOR Jowisz Radek, 22-77-95. 35886-G

TELEWIZORY na Berlin przestraja Rzelnowski, tel. 472-79. 37956-G

NAPRAWA Jowisz, Neptun, Thomson Muszyński, 612-272. 1365-G

ANTENY instaluje Waszkinel, 22-48-59. 38481-G

ANTENY instaluje Kiziewicz, 380-57. 36643-G

PRALKI, programatory Rutkowski — Mikucki, 52-46-51. 37140-G

PRALKI, programatory naprawiam Konieczny, 754-08. 37521-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Kaczor, tel. 758-50. 37305-G

OCIEPLANIE, wyciszanie drzwi Książkiewicz, 230-540. 37517-G

TAPICERKA drzwi Dobrowolski, tel. 22-03-53. 1435-G

TAPETOWANIE Społem, 22-88-70. 2121-G

TAPETOWANIE, malowanie Rogoziński, 82-41-48. 1134-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin Grela 469-48. 1018-G

OGRODZENIA, bramy, okna, kraty ozdobne wykonuje Warsztat Ślusarski Rutkowski. Zgłoszenia telefoniczne 374-89 po godz. 20. 221-G

MEBLE stylowe i nowoczesne poleca sklep, ul. Malinowa 19 (Las Arkoński). 796-G

RADIESTETA koncesjonowany Zbigniew Wiśniewski oferuje usługi. 52-50-53. 1506-G

ZAMIENIĘ nowego Żuka A-11 na Poloneza do 3 lat lub nowego Fiata 125 p. Liotany, Okrzei 13, tel. 345. 1615-G

POSIADAM samochód Żuk oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1577.

ODSTĄPIĘ garaż murowany w rejonie Nieckiej Niebuszewskiej. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2503.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 stycznia 1985 roku zmarł w wieku 48 lat nasz ukochany Mąż, Tatuś i Brat

śp.

Andrzej Fiołek

Pogrzeb odbędzie się 30 stycznia o godz. 11 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

Pogrążeni w smutku

żona, syn, córka i rodzina

WYSYŁKOWO wyłącznie! Nie spotykane już stare odmiany czereśni, wiśni, grusz, jabłoni, śliw-renklod. Wydajność kolosalna! Smak nie powtarzalny! Róże konfiturowe bułgarskie, płatki na konfitury. Persymony, Makadamie, Pieprzowce, Feijhoai! Jedyne w świecie dęby piramidalne alejowe żywopłotowe. Dziesiątki unikalnych gatunków owocowych, ozdobnych, iglaków. Katalog (nie prospekt!) wyłącznie za pobraniem pocztowym. Ogrodnictwo „LEOPOLITANIA", 66-210 Nowe Czaple. 23-P

MATRYMONIALNE

PANI, samotna bez zobowiązań, materialnie niezależna, inteligentna bez nałogów lubiąca podróże, zamieszkała w Anglii pozna marynarza wiek 55—65 z mieszkaniem i samochodem. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1623.

OFERTY krajowe i zagraniczne poleca Korespondencyjna Agencja Matrymonialna 78-401 Szczecinek. 28-P

KUPNO

RADIO do Fiata 126 p kupię, tel. 737-57. 2571-G

FABRYCZNIE nowego Poloneza kupię, tel. Świnoujście, 47-04. 2612-G

SZYBĘ drzwi przednich lewych, zderzaki, łożyska kół, atrapę Passata kupię, tel. 524-680. 2705-G

SPRZEDAŻ

POLONEZA (1982) — sprzedam, tel. 719-20. 2703-G

SYRENĘ Bosto, urządzenia fermowe sprzedam, 22-68-98. 2690-G

KOŻUCH damski nowy, szczupły, beżowy tanio sprzedam, tel. 22-73-89. 2665-G

KOŻUSZEK łatki tanio sprzedam, tel. 301-38. 2694-G

FUTRO króliki sprzedam, 23-11-66. 2637-G

DYWAN 3×4, futro z nutrii sprzedam, telefon 745-34. 2635-G

SHARP GF 767 dwukasetowy sprzedam, tel. 384-24. 2570-G

WILCZURY tanio sprzedam, tel. 766-8 (16—21). 2648-G

LODÓWKĘ Czinar — sprzedam, tel. 22-19-38. 2685-G

NOWĄ kurtkę z rudych lisów oraz piżmaków — sprzedam, tel. Maszewo 1 po 17. 1589-G

KAMIZELKĘ z kożuszka sprzedam, tel. 522-734. 1568-G

DŁUGIE futro z lisów sprzedam, Zbigniew Gaszewski, 72-207 Żabowo 41, gm. Nowogard. 1606-G

NOWĄ pralkę automatyczną sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1624.

PRALKĘ automatyczną sprzedam, 220-471. 1620-G

BLAM karakułowy tanio sprzedam, tel. 52-12-23. 1124-G

NOWE meble kuchenne sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1512.

TANIO sprzedam Skodę — Octavię, 383-39. 1610-G

MERCEDESA 200 D 1 grzałkę (500 V) montowaną w blok sprzedam, tel. Stargard, 770-871. 22-P

COCKER SPANIELE szczenięta — sprzedam, Santocka 22/2. 1595-G

MAGNETOFON stereofoniczny M-2405 S sprzedam, 77-00-10 Stargard. 26-P

AKORDEON 80 basowy sprzedam, tel. 824-839. 1618-G

ATRAKCYJNĄ suknię ślubną sprzedam, Stargard, tel. 77-02-95. 1609-G

DACHÓWCZARKĘ sprzedam. Wiadomość Stargard, tel. 77-38-48. 1593-G

MASZYNY stolarskie — sprzedam, tel. 22-12-40 po 16. 1576-G

DRZWI pokojowe 80×2, 70×2, futro męskie — sprzedam, tel. 733-24. 1626-G

LOKALE

GRYFINO M-3 spółdzielcze zamienię na M-3 w Szczecinie (stare budownictwo) piece nie wykluczone. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2700.

WYNAJMĘ pokój małżeństwu, Żytnia 15. 2543-G

MIESZKANIE 2-pokojowe kwaterunkowe zamienię na 3-pokojowe w Dąbiu lub Zdrojach, tel. 610-179. 1604-G

NOWY TARG trzypokojowe, balkon, telefon zamienię na podobne Szczecin, tel. Szczecin 793-649. 1573-G

MIESZKANIE własnościowe 3 pokoje, c.o. etażowe, telefon, 48 m kw., ogród Pomorzany — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 37287.

MIESZKANIE 3-pokojowe komfort zamienię z pracownikiem kolei na 2-pokojowe, 1-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1564.

ŚWINOUJŚCIE sprzedam własnościowe M-3 w centrum miasta, ul. Wyspiańskiego 44/6, tel. 43-84 (w godz. 10—20). 39-P

DYREKCJA
PAŃSTWOWEGO SZPITALA
KLINICZNEGO NR 1
w Szczecinie
ul. Unii Lubelskiej 1

zawiadamia

o zmianie numeru centrali telefonicznej szpitala na nr 760-51.

347-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-025 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek. DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-33, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 370-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. J-8

Brakuje ludzi przy kopcach i w szklarni

Nad talerzem witamin

DO szczecińskich warzywniaków codziennie trafia 30 ton witamin. Nie ma kłopotów z kupnem marchewki, pietruszki, buraków, kapusty, porów i selerów. Są też w większej niż niedawno rozmaitości gatunkowej jabłka (2,5 tony dziennie). Nawet w czasie tęgich mrózów nie brakowało szczypioru. Skończyły się też problemy z ziemniakami. Obecnie do sklepów warzywno-owocowych ekspediowanych jest 15 ton kartofli jedynie z RSOP. Ilość tę wydatnie wzbogaca PSS „Społem".

SZCZYPIOR — jak poinformowano nas w RSOP — pochodzi w całości od producentów prywatnych, z którymi spółdzielnia spisała umowy kontraktacyjne. Łatwo dostępna jest także kapusta kiszona, gorzej z ogórkami. Te ostatnie — jak wiadomo — nie obrodziły w czasie zbiorów.

Prywatni producenci narzekają na kłopoty z opałem. Sałata z tego źródła, powinna pokazać się na przełomie lutego i marca. Jest to zresztą tradycyjna pora obfitości nowalijek. Także bowiem szklarnia na Gumieńcach spodziewa się pierwszych zbiorów świeżych ogórków w tym okresie.

KPGO obecnie zagospodarowuje nowy, 6-hektarowy segment szklarni. W sumie kombinat będzie miał więc pieczę nad 26 hektarami. Fakt ten stawia gumieniecką szklarnię pod względem wielkości obszaru tuż za podobną „fabryką witamin" w Mysiadle koło Warszawy (35 ha) i w Łodzi — Widzewie (27 ha). Będziemy mieć zatem więcej w tym roku ogórków i pomidorów, papryki, sałaty i kwiatów. Takie perspektywy cieszą klientów. Tym bardziej, że szklarnia po podsumowaniu wyników minionego roku, okazała się zakładem rentownym, jak niewiele podobnych kombinatów w kraju.

Są jednak i problemy. Dotyczą one rąk do pracy. Szklarnia na nową odebraną powierzchnię oraz na stare hale szklarniowe — potrzebuje pilnie do pielęgnacji upraw 180 osób. Najchętniej po zasadniczej szkole ogrodniczej, ale mogą to być również kandydaci bez kwalifikacji, którzy po przyjęciu do pracy zostaną przyuczeni. Zupełnie podobne problemy z siłą roboczą ma RSOP. Spółdzielni też brakuje ludzi do wydobywania warzyw z kopców. Braki te łatane są zatrudnianymi dorywczo pracownikami. Czasem pomagają uczniowie, wojsko, kiedy indziej więźniowie czy OHP. Obecnie np. dyrekcja RSOP prowadzi rozmowy na ten temat z „Bratniakiem". Warzyw bowiem nie brakuje, ale ich wydobycie z przemarzniętej ziemi wymaga sporego nakładu sił i oddelegowania do tej pracy znacznej części etatowej załogi.

DZIŚ więc kiedy spożywamy bukiet z jarzyn bądź piechcimy w domu buraczki, zasmażane czy marchewkę z groszkiem — nie zdajemy sobie raczej sprawy z trudu całego łańcucha ludzi, by warzywa te dotarły do sklepu. Termin „przedwówek" zupełnie wyszedł z użycia. Młodsze pokolenie nawet nie wie co on oznacza. Przyzwyczailiśmy się po prostu (i bardzo dobrze) jeść warzywa i owoce przez cały rok, także w zimie i wiosną aż do następnych zbiorów. Rozbudowane szklarnie wzbogacają w najgorszym okresie zapasy warzyw starych — nowalijkami, zasobniejszymi w witaminy i sole mineralne. (wys)

Jutro w „Markecie"

Od Paryża do Nicei

JUTRO (środa 30 bm.) o godz. 18 odbędzie się w klubie „Market" SM „Śródmieście" przy al. Wyzwolenia 85 kolejny wieczór angielski. Tym razem będzie on poświęcony Francji — znajdzie się tu relacja z podróży po najciekawszych zakątkach tego kraju: od Paryża, Nicei i doliny Rodanu po Nimes z zabytkami rzymskimi.

Jak zwykle program prowadzony będzie w języku angielskim z bogatą, specjalnie dobraną oprawą muzyczną — piosenkami najznakomitszych wykonawców francuskich Edith Piaf, Charlesa Aznavoura, Georgesa Brassensa, Mireille Mathieu i innych. (l)

300 przedstawień „Szopki Krakowskiej"

W UB. TYGODNIU Teatr Lalek „Pieciuga" dał trzechsetne przedstawienie „Szopki Krakowskiej" St. i T. Estreicherów w reżyserii Bohdana Radkowskiego, ze scenografią Adama Kiliana i muzyką Jana Dobrzańskiego. Sztukę tę gra teatr z niezmiennym powodzeniem już trzeci sezon. Niestety, od dłuższego czasu wyłącznie na zamówienie zorganizowanej widowni: szkół, instytucji. Tymczasem w okresie świąteczno-noworocznym zabrakło bodaj 1—2 przedstawień otwartych, dla wszystkich dzieci, które chciałyby wybrać się z rodzicami. Warto o tym chyba pomyśleć... (l)

Konkurs znajomości kodeksu drogowego

„Motorama" jedzie do Szczecina

DO Szczecina zbliża się wędrowny konkurs znajomości kodeksu drogowego okraszony występami artystycznymi, a całość nosi nazwę „Motorama". Impreza firmowana przez Estradę Śląską w Katowicach objechała już prawie pół Polski.

W drodze eliminacji do pierwszego etapu, któremu towarzyszy impreza rozrywkowa, wyłonionych zostaje 5 uczestników. Do drugiego — 2, a w trzecim już tylko jeden najlepszy walczyć będzie samotnie o punkty, tytuł „Terenowego mistrza przepisów drogowych" i 10 tys. zł. W najbliższych tygodniach „Motorama" objedzie różne miasta województwa, by 23 i 24 lutego dotrzeć do Szczecina (sala kina „Promień").

Wojewódzki półfinał konkursu odbędzie się w Szczecinie w sali WDS 25 lutego. Tu już nagroda główna wyniesie 30 tys. zł. Zwycięzca weźmie ponadto udział w finale „Motoramy", gdzie na „Mistrza przepisów drogowych PRL" czeka samochód.

W imprezie spodziewany jest m. in. udział Edyty Geppert, Bernarda Ładysza i Janusza Gniatkowskiego. (l)

Uwaga kierowcy!

INFORMOWALIŚMY już, że dziś z pasów przykrawężnikowych usuwany jest śnieg na al. Piastów. Jutro zaś (30 bm.) tego typu prace MPO rozpocznie na ul. Bogusława. Na pierwszy ogień pójdzie odcinek od ul. Jagiellońskiej do ul. Łokietka (prawa strona). Prosimy więc właścicieli pojazdów o usunięcie samochodów na czas sprzątania jezdni — w godz. od 7 do 15. Samochody, które mimo apelu nie zostaną usunięte będą odwożone na parkingi na koszt właścicieli.

W Klubie Naukowca

O nowym prawie przewozowym

JUTRO (30 bm.) o godz. 18 w Klubie Naukowca Politechniki Szczecińskiej przy ul. Wielkopolskiej 19 odbędzie się spotkanie z prof. drem Władysławem Górskim na temat nowego prawa przewozowego.

Za mało troski o klienta

Z własnym sznurkiem do sklepu...

O JEDYNEJ w naszym mieście placówce zajmującej się sprzedażą drewna pisaliśmy w „Kurierze" wielokrotnie. Sklep mieszczący się przy al. Wyzwolenia nie doczekał się własnej stolarni wyposażonej w podstawowe narzędzia i maszyny, nie udało się nawet zainstalować małej piły tarczowej, która mogłaby oddać nieocenione usługi domowym majsterklepkom.

Z NUTĄ zazdrości wysłucha ję opowieści znajomych majsterkowiczów o udogodnieniach w innych miastach. Np. we Wrocławiu znajdują się trzy punkty „Zrób sam" zaopatrzone w podstawowe maszyny i materiały. Na miejscu można kupić drewno, pociąć je i ostrugać na heblarce...

W sklepie z materiałami drzewnymi w Poznaniu majsterkowicz ze Szczecina nie może ochłonąć. Jest sklejka o różnej grubości, są płyty stolarskie, laminowane płyty wiórowe, deski, listwy...

Nie u nas jednak! Sklep przy al. Wyzwolenia oferuje do sprzedaży palki do pomidorów, czasami płyty pilśniowe, od czasu do czasu sklejkę (mało i w małym asortymencie). Najczęściej można dostać nie najwyższej jakości boazerię i deski barlineckie.

Klient poszukujący desek na półki, forniru czy sklejki do majsterkowania nie ma co tutaj szukać. Jeśli zaś wejdzie aby kupić kilka „palików" czy parę arkuszy płyty pilśniowej nie ma żadnej możliwości zwiększania w jedną całość czy zapakowania kupionych materiałów. Panie obsługujące sklep mogą jedynie zamówić taksówkę bagażową. Czy taksówka do przewozu małego zakupu to uzasadniony wydatek? Przeprowadźmy prosty rachunek: płyta pilśniowa pocięta na mniejsze arkusze np. 75×35 cm kosztuje około 120 zł za arkusz. Potrzebujemy trzy takie niewielkie arkusze. Niestety płyta, choć lekka, nie mieści się pod pachą, a w dwóch palcach trudno ją nieść. Zamawiamy więc taksówkę, która będzie kosztować ok. 400 zł. Jeden arkusz płyty kosztuje wówczas... nie trzeba tak oczywistych rachunków dalej przeprowadzać. A wystarczy przecież kawałek sznurka, aby bez trudu przewieźć ten materiał tramwajem.

Nie udało się z piłą tarczową — może uda się załatwić trochę papieru i kilka metrów sznurka. Jednak póki co, radzimy klientom sklepu drzewnego, aby wybierając się na zakupy zabierali ze sobą w kieszeni kawałek sznura i kilka gazet, by niosąc „palki" pod pachą nie wybrudzić ubrania... (wo)

Nie ma czasu na nudę

Ferie także w Zamku

WOJEWÓDZKI Dom Kultury proponuje dzieciom i młodzieży udział w imprezach pn. „Ferie w Zamku". 3 lutego o godz. 12 w Sali Bogusława odbędą się I mistrzostwa Szczecina w tańcu disco. Ponadto — projekcje bajek dla dzieci w zamkowym kinie o godz. 11, 12, 13. Od przyszłego wtorku do soboty (5—9 luty) WDK zaprasza codziennie na trzygodzinny blok imprez (od 11 do 14), w programie którego przewidziano m.in. recital organowy, zwiedzanie Zamku, błyskawiczny konkurs tańca disco, projekcję bajek dla dzieci. Zgłoszenia grup do 70 dzieci przyjmuje Dział Imprez WDK w godz. 10—14, tel. 478-35.

A OTO imprezy, które przygotowano na kolejny dzień ferii, czyli środę 30 bm.

◆ Ognisko Pracy Pozaszkolnej przy Szkole Podstawowej nr 10 zaprasza o godz. 10. W programie m.in. turniej szachowy o tytuł mistrza ferii 85.

◆ Spółdzielnia Mieszkaniowa „Dąb" organizuje wspólnie z SP nr 43 rozgrywki tenisa stołowego, badmintona i ringo o godz. 10.30 w auli szkoły oraz bal karnawałowy dla młodzieży klas V—VIII w Domu Młodego Robotnika o godzinie 16.

◆ Ośrodek Pracy Pozaszkolnej przy SP nr 65 — turniej piłkarski dla dziewcząt i chłopców o godzinie 10.

◆ DK SM "Śródmieście" — teatralne spotkanie dla dzieci i młodzieży o godz. 11.

◆ DK „Hetman" proponuje zwiedzenie wystaw plastycznych. Zbiórka o godz. 11.

◆ DK SM „Wspólny Dom" — o godz. 10 wyjście na Lodogryf i o tej samej godzinie w pracowni plastycznej — projektowanie, malowanie, szycie kostiumów karnawałowych.

◆ „Słowianin" — godz. 18 projekcja filmu prod. USA „Hair". Wstęp wolny.

◆ Osiedlowy Klub Szczecińskiej SM przy ul. Jodłowej — w programie m. in. turniej szachowy, tenisa stołowego, warcabów, spotkanie ze stomatologiem oraz wycieczka do Wyższej Szkoły Morskiej.

◆ Pałac Młodzieży — godz. 11 zwiedzanie zabytków Szczecina z przewodnikiem PTTK, godz. 12 przy I pawilonie PM konkurs na rzeźbę w śniegu, godz. 16 projekcja filmu „Imperium kontratakuje". Ponadto w SP nr 6 — doskonalenie techniki pływania: godz. 11 dla kl. I—IV, godz. 12 — dla kl. V—VII.

◆ Oddział Miejski PTTK zaprasza o godz. 11 na zwiedzanie zabytków Szczecina. (tur)

Komunikat ZBoWiD

ZARZĄD Koła ZBoWiD „Grunwald" w Szczecinie zawiadamia, że w czwartek (31 bm.) o godz. 15 w świetlicy Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD przy ul. Wielkopolskiej 18 — odbędzie się roczne zebranie sprawozdawcze za 1984 r.

Przed Dniem Handlowca

Całe życie w ruchu

PRACUJE w magazynie Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego przy ul. Struga. Jest znany wszystkim ze swej pracowitości i rzetelności. Choć proponowano mu inne funkcje (łącznie ze stanowiskiem kierownika magazynu), **Jan Wójcik** woli nadal jeździć na swej sztaplarce.

— Do PHS trafiłem w 1959 roku, właściwie niedługo po wojsku. Miałem specjalność kierowcy i gdy po raz pierwszy zobaczyłem — importowane wówczas z Jugosławii — wózki do przeładunków, bardzo mnie one zainteresowały. Byłem pierwszym, który na nich zaczął jeździć...

JAN WÓJCIK pracuje w magazynie mąki wypiekowej oraz cukru. Tam to, codziennie, piętrzą się 2—3-metrowe stosy worków na paletach. Ich rozładunek i załadunek odbywa się więc mechanicznie. Od szybkości i rzetelności operatorów sztaplarek zależy czy Kontrahent PHS będzie zadowolony. Pracownicy zatrudnieni w magazynie mają wprawdzie płacę naliczaną godzinowo, ale przecież przewoźnik liczy każdą minutę postoju ciężarówki... Trzeba więc niejednokrotnie zostać w pracy po zakończeniu zmiany — zwłaszcza gdy z jednej strony podjeżdżają wyładowane wagony, a z drugiej — samochody z przyczepami. Trzebo wtedy robić nie spoglądając na zegarek.

Jakby tego było mało pan Jan Wójcik lubi doglądać swego sprzętu. Jest wprawdzie w firmie specjalny warsztat, ale wiadomo, że jeśli w wózku coś samodzielnie się naprawi, sprawdzi czy śruby należycie „trzymają" — to człowiek może być absolutnie pewny, że ma szansę nie zawiedzie przy najbardziej wytężonej pracy.

— Lubię mieć przeświadczenie, że pracuję na sprzęcie całkowicie sprawnym. Gdy inną eksploatują sztaplarkę przeciętnie 3—4 lata, mnie udało się nią jeździć i 14 lat... Czy chciałbym zmienić pracę? Nie. Tu, w naszym magazynie pracujemy w piątkę. Zżyliśmy się prawie jak w rodzinie. Każdemu należałoby życzyć takiej atmosfery w zakładzie, jaka jest u nas.

Praca w magazynie jest bardzo specyficzna. Nie można przecież przewidzieć kiedy i kto przyjedzie z dostawą, albo po odbiór towaru. Dlatego też niekiedy nikt nie pojawia się przez całe osiem godzin, a kiedy indziej jest prawdziwe „urwanie głowy". Nie siedzi się jednak bezczynnie, gdy nie ma klientów. Dla człowieka takiego jak Jan Wójcik, który lubi być wiecznie w ruchu, sytuacja taka byłaby nie do wytrzymania. W chwilach takiego „luzu" szywa on uszkodzone w transporcie worki, dogląda urządzeń, porządku. W przechowalnictwie artykułów spożywczych utrzymanie czystości ma przecież kapitalne znaczenie. (mor)

Foto. Z. Jodkowski